



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Nr 1
Wielki Post
2001 r.

Nr 20 Rok IV

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej

STWÓRZ BOŻE WE MNE SERCE CZYSTE

Wiadomości duszpasterskie

Środą Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post. Wielki Post jest to 40-dniowe przygotowanie do przeżywania Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego. Przez okres Wielkiego Postu w każdy piątek o godz. 16³⁰ przychodzimy do kościoła na rozważania Męki Chrystusowej. Gorzkie Żale odprawiane będą w każdą niedzielę po Mszy św. o godz. 12⁰⁰.

Zgodnie z przykazaniem kościelnym, w okresie Wielkiego Postu, katolikowi nie wolno urządzać wesel, zabaw, chrzcin i tak obecnie modnych dyskotek. Jeśli są zorganizowane - nie uczestniczymy w nich.

W tym okresie dzieci będą zbierały dobrowolne ofiary na kwiaty do Grobu Bożego

Sprawy gospodarcze

Podczas wizyty duszpasterskiej zostawiliśmy w domach informację o zamiarze odnowy elewacji naszego kościoła. Rozpoczęto formalne przygotowania z Kurią Biskupią w Płocku, z konserwatorem zabytków i wykonawcą. Parafia ma konto bankowe, na które można osobiście wpłacać ofiary przeznaczone na ten cel. Wpłaty można dokonywać również w kancelarii parafialnej lub w kopertach z dokładnym adresem, złożonych na tacę podczas Mszy św.

Podajemy Nr. Konta Parafialnego

Rzymskokatolicka Parafia św. Antoniego
Zegrze w Woli Kiełpińskiej
05-140 Serock

PBK S.A. w Warszawie

Oddział w Pułtusk

Nr. R-ku 11101268 - 401260072398

Rekolekcje Wielkopostne

Dziś tj. 4 marca 2001 r. rozpoczynamy nasze parafialne rekolekcje wielkopostne. Nauki rekolekcyjne głosi ks. Henryk Korzeniowski ze Zgromadzenia Salezjańskiego z Łodzi. Zachęcamy wszystkich Parafian do udziału w tych rekolekcjach.

Każdemu człowiekowi potrzebne jest zatrzymanie się i spojrzenie w siebie. Jesteśmy wszyscy zatroskani o nasz byt. To dobrze. Musimy zapewnić rodzinom godziwe życie, dzieciom dać odpowiednie warunki do rozwoju i nauki. To pochłania nas bez reszty.

Musimy jednak znaleźć odrobinę czasu, aby zdobyć pokarm nie tylko dla ciała ale i dla duszy. Spróbujmy w rekolekcjach dać naszej duszy nowy impuls. Wysłuchajmy nauk, które może pomogą nam w tych drapieżnych czasach, uniknąć niejednego błędu, może pomogą nam wyjść z trudnej sytuacji, a może za pomocą łaski Bożej wyprostujemy ścieżki naszego życia.

Musimy znaleźć chwilę na rozmowę z Panem Bogiem. Umiejmy nie tylko prosić Boga, gdy przychodzą na nas trudne dni, ale też dziękować za dobro, które od Niego otrzymujemy. Dziękujemy za zdrowie, za udane małżeństwo, za dzieci, za szczęśliwą rodzinę, za każdy przeżyty dzień i za dobra materialne, którymi nas Bóg obdarza. Bo nic bez Boga się nie dzieje.

Módlmy się też w intencji naszych najbliższych, którzy odeszli od nas do Pana i oczekują naszej wstawienniczej modlitwy. Nic już innego dać im nie możemy, a chcemy dawać, bo ich wciąż kochamy i żyją zawsze w naszej pamięci.

Ks. Proboszcz Mieczysław Zdanowski



Plan Rekolekcji

- 4 marca 2001 r. Niedziela**
8³⁰ Msza św. ogólna
10³⁰ Msza św. z nauką dla dzieci
12⁰⁰ Msza św. ogólna
16⁰⁰ Msza św. dla młodzieży z nauką
- 5 marca 2001 r. Poniedziałek**
9⁰⁰ Msza św. z nauką dla dzieci ze szkoły w Woli Kiełpińskiej
Spowiedź III, IV, V klasy
10³⁰ Msza św. z nauką dla niewiast
12⁰⁰ Msza św. z nauką i spowiedź dla dzieci w szkole w Jadwisinie
17⁰⁰ Msza św. z nauką dla niewiast
- 6 marca 2001 r. Wtorek**
9⁰⁰ Msza św. z nauką dla dzieci ze Szkoły w Woli Kiełpińskiej
Spowiedź klas VI i gimnazjum
10³⁰ Msza św. z nauką dla mężczyzn
15⁰⁰ Msza św. dla dzieci i rodzin w Jadwisinie
17⁰⁰ Msza św. z nauką dla mężczyzn
- 7 marca 2001 r. Środa**
9⁰⁰ Msza św. na zakończenie rekolekcji dla dzieci w Woli Kiełpiń.
10³⁰ Msza św. ogólna
15⁰⁰ Msza św. dla rodziców i dzieci w Jadwisinie
17⁰⁰ Msza św. ogólna na zakończenie rekolekcji.

Dziś w numerze

	str.
Wielki Post	2
Droga Krzyżowa	2
Warunki dobrej spowiedzi	3
Skończył się Rok Święty	3
Program Chrześcijanina...	4
Czytajmy Pismo Święte	4
Święty Józef	5
Modlitwa przedłużona...	5
Jakub maszeruje do Nieba	6
Tarcza z habitu	6
Dobijanie starych i chorych	7
Pożyteczne cierpienie	7
Rok Jubileuszowy w parafii	8-9
List do Redakcji	10
W Oltarzowie	11
Poświęcenie tablicy w Dębem	11
Zle języki	12
Przeciw manipulacji w TV	12
Zaczarowane kamyczki	13
Kącik Cioci Jasi	13
60 rocznica rozstrzelania...	14
Zegrze-Wola Kiełpińska...	14

WIEKI POST

Skąd się wziął Wielki Post?

Pierwsi chrześcijanie po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa, każdej niedzieli odprawiali tzw. Małą Wielkanoc (Eucharystię czyli Mszę świętą). W ten sposób świętowali Jego Śmierć i Zmartwychwstanie. Szczególnie uroczyste pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego obchodzili co roku w żydowskie święto Paschy.

Wielkanoc była dla nich świętem największym, tak ważnym, że dość szybko doszli do przekonania, że do tak wielkiego wydarzenia należy się duchowo przygotować. Dlatego już w II wieku wyznaczili dwa dni postne, które miały pomóc w przygotowaniu się do Wielkiej Nocy. W następnych wiekach okres przygotowania do Świąt coraz bardziej się wydłużał. W III wieku poszczono już cały tydzień, a na początku IV wieku wprowadzono zwyczaj 40 dniowego postu na pamiątkę postu Pana Jezusa na pustyni.

Do dzisiaj w Wielkim Poście, do dobrego przygotowania się do Uroczystości Zmartwychwstania Pana Jezusa służy nam wiele znaków i czynności. Od Środy Popielcowej poczynawszy

w kościołach używa się szat koloru fioletowego, usuwa się wszystkie kwiaty, ogranicza grę organów, nie śpiewa się radosnego „Alleluja”, lecz pełne powagi pieśni wielkopostne. Wszystko po to, aby przez rozważanie Męki i Śmierci Pana Jezusa, tak jak pierwsi chrześcijanie, przygotować się do radosnego obchodu Zmartwychwstania Pańskiego, nadziei naszego zmartwychwstania. Przeżyciu temu służy Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale.

Przeżyliśmy już tegoroczne obrzędy Środy Popielcowej. Przyda się jednak kilka wyjaśnień związanych z tym wydarzeniem w roku liturgicznym.

Co roku w Środę Popielcową przychodzimy do kościoła, aby razem ze wszystkimi ludźmi rozpocząć pokutę wielkopostną. Jakie obrzędy odbywają się podczas tej Mszy św.? Poświęcenie popiołu i posypywanie nim głów. Popiół bierze się ze spalonych palm z ubiegłego roku. Posypując głowy popiołem kapłan wypowiada następujące słowa: „Pamiętaj człowiecze: jesteś prochem i w proch się obrócisz” albo „Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię”.

Janina Pakiela

Podobny do Fali

Podobny do fali,
Idziesz do mnie,
choć rzucam Ci pod nogi
kłody grzechów, rzeki krętej
nieufności, choć się zasłaniam
górami rodzinnego szczęścia,
dolinami zniechęcenia.

Tak jak gwałtowny przypływ
unosisz kłody,
przyjmujesz rzeki,
góry pomnażasz w stokrotnych odbiciach,
doliny poisz żywnym śpiewem.

Com ci uczynił, Jezusie z Nazaretu,
że tak mnie tropisz, przepędzasz
z uległych miejsc,
że nawet we śnie
szuka mego serca
Twój gorący cierń.

Czemu burzysz mi spokój,
przewracasz ławki i ściany,
jakbyś je chciał odbudować
w trzech dniach
mojej nagłej wiary.

Zbigniew Jankowski.

Obowiązujące przepisy postne

podajemy za „Kalendarzem Liturgicznym”.

1. wstrzymanie się od pokarmów mięsnych we wszystkie piątki w roku i w dniu 24 grudnia, o ile nie przypada w niedzielę.

2. wstrzymanie się od pokarmów mięsnych i zachowanie postu ilościowego w Środę Popielcową i w Wielki Piątek.

Kościół Katolicki zwalnia jednak od obowiązku wstrzymania się od potraw mięsnych w piątki:

1. stołujących się w zakładach zbiorowego żywienia w których nie są przestrzegane kościelne przepisy postne.

2. tych, którzy nie mają możliwości wyboru potraw, a muszą spożyć to, co jest dostępne do spożycia.

Zwolnienie to (dyspensa), nie dotyczy jednak Wielkiego Piątku, Środy Popielcowej i Wigilii Bożego Narodzenia.

Wierni, korzystający z dyspensy, powinni jednak pomodlić się w intencji Ojca Świętego, oraz złożyć ofiarę do skarbonki z napisem „Jalmużna Postna”, albo spełnić uczynek miłosierdzia.

O zachowaniu postów przypominają przykazania kościelne:

trzecie; Posty nakazane zachowywać.

piąte; W czasach zakazanych zabaw hucznych nie urządzać.

Na czym polega post ilościowy?

Możemy zjeść tylko jeden posiłek dziennie do syta, wolno jednak przyjąć trochę pokarmu rano i wieczorem. Wstrzymanie się od pokarmów mięsnych obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 14 rok życia, a zachowanie postu ilościowego wszystkich, którzy ukończyli 18 rok życia, a nie rozpoczęli 60 roku.

Święta Nakazane

Według „Kalendarza Liturgicznego diecezji Płockiej” w 2001 roku pod karą grzechu śmiertelnego musimy być na Mszy św. w:

- | | |
|---|-------------|
| 1. Św. Bożej Rodzicielki Maryi (Nowy Rok) | 1 stycznia |
| 2. Objawienie Pańskie (Trzech Króli) | 6 stycznia |
| 3. Św. Józefa | 19 marca |
| 4. Wielkanoc - święto ruchome, w tym roku | 15 kwietnia |
| 5. Wniebowstąpienie Pańskie | 24 maja |
| 6. Boże Ciało | 14 czerwca |
| 7. Św. Apostołów Piotra i Pawła | 29 czerwca |
| 8. Wniebowzięcie NMP | 15 sierpnia |
| 9. Wszystkich Świętych | 1 listopada |
| 10. Niepokalane Poczęcie NMP | 8 grudnia |
| 11. Boże Narodzenie | 25 grudnia |

oraz w każdą Niedzielę, zwaną niekiedy Małą Wielkanocą. Oczywiście świąt w Roku Liturgicznym jest o wiele więcej, ale są objęte szczególnym rygiem.

Droga Krzyżowa

Klaniamy Ci się Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.

W Wielkim Poście przychodzimy w każdy piątek na Drogę Krzyżową. Przychodzimy by iść śladami Jezusa, który dźwiga krzyż naszych grzechów na Golgotę. To wszystko przez nas. Przez nasze grzechy tam idzie. Musi to zrobić, bo nam nie starczyłoby sił. My potrafimy tylko zdradzić, wyprzeć się Boga i pograżyć siebie i innych na następne wieki zapomnienia. Wśród ludzi nie znalazł się ani jeden, który potrafiłby zasypać przepaść grzechu pierwotnego. Sam Bóg musiał przyjąć postać człowieka i cierpieć za nas, choć sam był bez grzechu.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami. I Ty któraś współcierpiała Matko Bolesna przyczyni się za nami.

Przychodzimy na Drogę Krzyżową. Pochylmy głowy w pokorze, bo z prochu powstały nasze ciała i w proch się obrócą. Pozostanie tylko Dusza Nieśmiertelna, odkupiona Krwią Zbawiciela. „Choćby grzechy wasze były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją” Krew Chrystusa obmywa i leczy wszelkie rany. Potrafi oczyścić serce nawet największego grzesznika. Módlmy się, aby obmyła serca wrogów Boga, tych co zabijają dusze i ciała, tych co chcą aby grzech panował na świecie i tych, którzy tylko boją się być dobrzy. Idąc Drogą Krzyżową módlmy się za cały świat, za wszystkich cierpiących i tych, którzy chcą ich zabijać, za bezrobotnych, tracących nadzieję, za matki, które boją się urodzić dziecko i za tych, co dzieci uczą przemocy i gwałtu. Módlmy się, bo tylko Krew Chrystusa może uratować świat i nas przed potępieniem wiecznym, przed śmiercią duszy.



Warunki dobrej spowiedzi św.

Aby sakrament pokuty został spełniony, grzesznik musi nawrócić się do Boga. Owo nawrócenie musi wyrażać się przez:

Żal za grzechy - musi szczerze żałować za wszystkie swoje grzechy. Od szczerości żalu, obrzydzenia sobie grzechu i mocnego postanowienia unikania grzechu w przyszłości zależy prawdziwość pokuty. Żal musi zawierać skrucę z powodu złych występów. Musi dotyczyć wszystkich grzechów, które sobie przypomina, a nie tylko niektórych z nich. Dotyczy to przede wszystkim grzechów ciężkich. Żal za grzechy może być **doskonały**, gdy żałujemy, że obrażiliśmy stwórcę, który jest dobrem najwyższym i szczerze Go kochamy oraz **niedoskonały**, kiedy żałujemy, że obrażiliśmy Boga, ale czynimy to z lęku przed karą, jaka nas może spotkać w życiu wiecznym.

wyznanie grzechów - czyli szczerą spowiedź przed kapłanem jest niezbędnym warunkiem sakramentu pokuty. Bezwzględnie muszą być wyznane wszystkie grzechy ciężkie, a wyznanie grzechów lekkich, powszednich, też jest przez Kościół bardzo zalecane. Spowiednik, na podstawie otrzymanej władzy duchowej, w imieniu Chrystusa i poprzez Boże miłosierdzie odpuszcza lub zatrzymuje danemu człowiekowi jego grzechy. Wyznając grzechy należy podać kapłanowi ilość, częstotliwość, okoliczności, a także przyczynę upadków. Pozwoli to spowiednikowi ocenić winę grzesznika i udzielić skutecznej rady.

Mocne postanowienie poprawy, czyli pragnienie i przyrzeczenie sobie unikania popełniania tych samych grzechów w przyszłości. Jest to warunek konieczny do dokonania sakramentu pokuty. Człowiek przyrzeka sobie zrobić wszystko, aby nie popełniać dalej tych samych grzechów. Gdyby nawet w chwili słabości ponownie upadł, to w tej chwili jego postanowienie jest szczerze i zamierza w nim wytrwać. Ze względów praktycznych wskazane jest postanowić sobie, że będzie się unikał konkretnego grzechu, a nie wszystkich jednocześnie. Bóg nie żąda od nas od razu zbyt wiele, ale systematycznego, krok po kroku, dążenia do świętości.

Zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu, czyli wykonanie pokuty wyznaczonej przez spowiednika. Zadośćuczynienie też jest formą naprawy wyrządzonego zła. Otrzymane po spowiedzi rozgrzeszenie usuwa grzech, ale nie usuwa skutków, jakie ten grzech wyrządził. Osoba, która uzyskała rozgrzeszenie, oprócz odprawienia wyznaczonej pokuty, powinna dążyć - jeżeli to możliwe - do naprawienia szkody (np. zwrócenia rzeczy, przeproszenia itp.). Ponieważ wyznaczona przez spowiednika pokuta jest zazwyczaj stosunkowo łagodna w porównaniu do winy, kościół zaleca odmawianie dodatkowej pokuty, którą można samemu sobie wyznaczyć, np. część różańca, litanię, czytanie Pisma św. itp.

Z doświadczenia wiemy, że o ile pamiętamy jako tako „10 Przykazań Bożych” i „5 Przykazań Kościelnych” to już „7 grzechów głównych”, „Grzechy przeciw Duchowi Świętemu”, „Grzechy wołające o pomstę do nieba”, „Grzechy cudze” czy też „Grzechy zaniedbania” - nie bardzo. Przypomnijmy więc sobie te ostatnie.

Grzechy zaniedbania.

Zaniedbywane uczynki miłosierdzia

a) względem duszy:

1. Nie upominałem grzeszących.
2. Nie pouczałem nieumiejących.
3. Wątpiącym nie użyczyłem dobrej rady.
4. Nie pocieszałem strapiionych.
5. Nie chciałem krzywdy cierpliwie znosić.
6. Nie chciałem urazów chętnie darować.
7. Nie modliłem się za żywych i za zmarłych.

b) względem ciała:

1. Nie nakarmiłem głodnego.
2. Nie napiłem spragnionego.
3. Nie użyczyłem gościny będącym w potrzebie.
4. Nie wspomogłem kogoś w wielkiej potrzebie.
5. Nie starałem się o pomoc więźniom.
6. Nie odwiedzałem chorych, starych, rodziców.
7. Nie brałem udziału w pogrzebie bliskich osób.

c) inne grzechy zaniedbania:

1. Zaniedbywałem dobre uczynki: modlitwę, post,
2. Nie starałem się o dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętności, pobożność i bojaźń Bożą.
3. Nie ubiegałem się o cnoty: (7 - głównych, 4 - kardynalne, 3 - Boskie).
4. Nie starałem się uzyskać odpustu zupełnego.
5. Nie pogłębiałem wiary przez czytanie ksiąg i czasopism religijnych.
6. Trwoniłem czas na bezużyteczne lub szkodliwe zajęcia.

Nasz jubileuszowy rachunek sumienia.

IV przykazanie - Czcij ojca i matkę swoją.

1. Czy szanuję rodziców i odzywam się do nich właściwie?
2. Czy opiekuję się swoimi rodzicami?
3. Czy nie obmawiałem, nie biłem, nie wstydzilem się rodziców?
4. Czy nie byłem nieposłuszny rodzicom i wychowawcom?
5. Czy nie zaniedbałem modlitwy za swoich rodziców?
6. Czy nie zaniedbałem moralnego i religijnego wychowania dzieci?
7. Czy współpracowałem z księdzem w katechizacji swoich dzieci?
8. Czy nie dawałem dzieciom złego przykładu w wypełnianiu obowiązków religijnych, w pracy, we współżyciu z innymi ludźmi?
9. Czy poświęcałem dzieciom czas, interesowałem się ich problemami?
10. Czy traktowałem swoje dzieci jednakowo?
11. Czy wtrącałem się w życie małżeńskie dzieci, powodując konflikty?
12. Czy właściwie wypełniałem obowiązki wobec chrześniaków?
13. Czy troszczyłem się o zdrowie współmałżonka?
14. Czy dbałem o zbawienie współmałżonka?
15. Czy nie uprzykrzałem życia innym przez ataki gniewu, złośliwości...?
16. Czy nie unikałem potomstwa w sposób grzeszny?
17. Czy nie ograniczałem liczby potomstwa dla swojej wygody?
18. Czy rzetelnie wykonywałem swoje obowiązki zawodowe?
19. Czy dawałem sprawiedliwą zapłatę swoim pracownikom?
20. Czy dawałem dobry przykład?
21. Czy nie zmuszałem podwładnych do pracy ponad ich siły?
22. Czy nie byłem niesprawiedliwy dla podwładnych?
23. Czy nie tolerowałem zła w swoim otoczeniu?

Skończył się Rok Święty.

6 stycznia, w Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli) Papież Jan Paweł II zamknął Drzwi Święte w Bazylice Św. Piotra w Rzymie. Skończył się Jubileuszowy Rok Święty. W innych bazylikach rzymskich uczynili to kardynałowie wieczorem 5 stycznia. Podobnie zakończono Rok Święty w katedrach diecezjalnych. W naszej parafii na zakończenie Wielkiego Jubileuszu odmówiona została Modlitwa Ojca Świętego na mszach świętych w Uroczystość Trzech Króli.

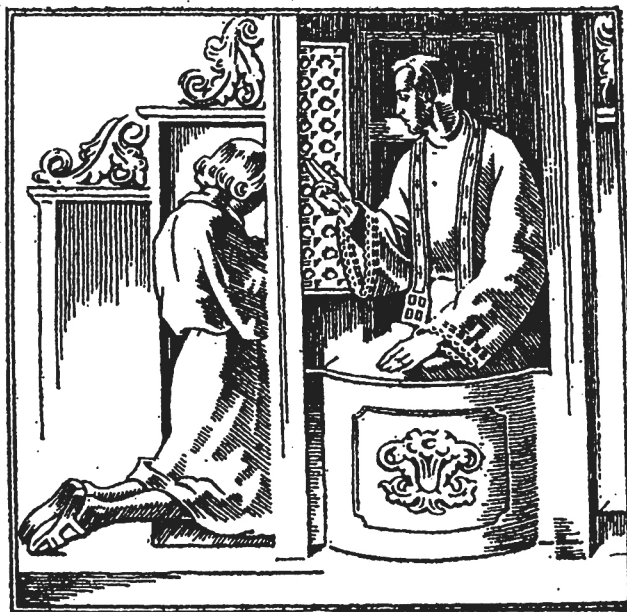
Zrobiło mi się smutno. Uświadomiłam sobie ile okazji uzyskania Bożej Łaski bezpowrotnie zmarnowałam. W czasie Roku Świętego w świadomości trwała istniejąca wciąż możliwość udania się na pielgrzymkę choćby do najbliższego Kościoła Jubileuszowego. Tyle jest osób, za które można ofiarować uzyskany odpust. Po drodze do pracy mijałam cztery warszawskie świątynie jubileuszowe. Odpust mogłam uzyskać codziennie. Ale to przecież nie takie proste. Nie wystarczyło pomodlić się w Jubileuszowej Świątyni. Trzeba było jeszcze być w tym dniu na Mszy św. (i przyjąć Komunię Św.). Ale to już nie takie łatwe. Praca po południu, różne obowiązki. A kiedy się już wróci do ciepłego domu, tak

trudno wybrać się w zimny i ciemny wieczór do kościoła. Sumienie podpowiada jednak, że lato było długie i było dużo widnych i ciepłych wieczorów, a także orzeźwiających, słonecznych poranków. Zorganizowaliśmy sporo pielgrzymek do Miejsc Świętych, ale czy nie można było więcej? Pewnie nie. Ale kiedy stoi się już na końcu Jubileuszowej drogi to ogarnia nostalgia i tęsknota za Świętym Czasem i za Bożą Łaską.

W czasie przygotowań do Wielkiego Jubileuszu i w czasie jego trwania Kościół wzywał nas do rachunku sumienia. A teraz kiedy Jubileusz już się skończył sami powinniśmy zmobilizować się do sporządzenia bilansu

wykorzystanych i zmarnowanych okazji. Czy choć raz każdy z nas skorzystał z wyjątkowej możliwości uzyskania Jubileuszowego Odpustu Zupełnego? Niech to pytanie towarzyszy nam w kolejce do spowiedzi w czasie rozpoczynających się Rekolekcji Wielkopostnych.

Anna Kurtycz



Program Chrześcijanina na Nowe Tysiąclecie

Skończyły się obchody Wielkiego Jubileuszu. Nie znaczy to jednak, że zamykamy ten okres całkowicie. Ojciec Święty podkreśla, że w sercach Chrześcijan Jubileusz ma trwać i owocować coraz lepszym i świętszym życiem. Ojciec Święty wyznaczył podstawę Programu Chrześcijanina na Nowe Tysiąclecie. Jest nią Nowa Ewangelizacja. Zwykły śmiertelnik może zapytać: „Co to znaczy konkretnie dla mnie?” Całe tomy powstały już na ten temat. Nie każdy ma czas i cierpliwość by je przeczytać. Nie zwalnia to jednak nikogo z obowiązku wypełniania misji jaką otrzymaliśmy od Pana Jezusa: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody...”

Pan Bóg jednak nigdy nie pozostawia nas samych w kłopotach. W roku 2001, pierwszym roku nowego wieku i tysiąclecia ukazuje nam postać Prymasa Tysiąclecia, Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ten rok został oficjalnie ogłoszony w Kościele i w Polsce Rokiem Prymasa Wyszyńskiego. Będzie jeszcze dość czasu by pisać o tym prawdziwym Ojcu Polaków. Teraz zatrzymajmy się nad jednym z tekstów, które napisał, tekstem zupełnie wyjątkowym: Jasnogórski Ślubami Narodu. Ich tekst, napisany przez uwięzionego w Komańczy Prymasa w wielkiej tajemnicy przesłano na Jasną Górę, w tajemnicy przepisano w wielu egzemplarzach i odczytano 26 sierpnia 1956 roku na Jasnej Górze w obecności całego Episkopatu, wszystkich będących na wolności biskupów, oraz miliona pielgrzymów. Cały naród ślubował Matce Bożej w czasach szalejącego jeszcze terroru stalinowskiego. W 1957 roku ślubowanie odbyło się w każdej parafii Polski. Także w naszej parafii odbyła się ta uroczystość. Specjalna delegacja przywiozła tekst Ślubów z Jasnej Góry. Śluby Narodu z pewnością nadają się by wyznaczać program życiowy każdego katolika, każdego z nas. Przypomnijmy niektóre fragmenty:

„Królowo Świata i Polski Królowo! ...Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, plugi, młoty i pióro, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porwy woli...”

...Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.

...Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski jako źródła Bożego Życia. Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga; aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego; aby stał się Domem Bożym i Bramą Niebios dla pokoleń wędrujących poprzez Polską Ziemię - pod przewodnictwem Kościoła Katolickiego - do Ojczyzny wiecznej.

... Przyrzekamy Ci, z oczyma utkwionymi w Żłóbek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym.

... Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne. ... Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.

... Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku. Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem Domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.

... Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.”

Czy trzeba nam innego programu? Obyśmy tylko pragnęli zapamiętać treść tego co Naród ślubował na Jasnej Górze i próbowali realizować to choćby małymi, nieporadnymi krokami.

Anna Kurtycz



Zwiastowanie

Wielkie Zwiastowanie Pańskie - było w Nazarecie - obchodzimy je w dniu 25 marca, chyba, że ten dzień znajdzie się w Wielkim Tygodniu. Zwiastowanie Najświętszej Pannie, że Bóg wybrał Ją na matkę Syna - to naprawdę wielkie wydarzenie. Wspominamy je z wdzięcznością wobec Pana Boga, „który, wielkie rzeczy uczynił”, i wobec Maryi, że odpowiedziała „niech się stanie według słowa Twego”. (Łk 1,38)

Może ktoś powiedzieć: każda kobieta chciałaby być matką Pana Jezusa, czy więc Maryja mogła odpowiedzieć inaczej?

Maryja - jak każdy Izraelita - знаła doskonale Stary Testament, a w nim proroctwa na temat Mesjasza. Wiedziała więc jaki los Go spotka na ziemi: odrzucenie przez naród, męka, śmierć. Wiedziała też jaki los czeka matkę Mesjasza.

Mogłaby więc powiedzieć - „po co mi to cierpienie? Dobrze mi tu z rodzicami w Nazarecie, może Pan Bóg znajdzie inną kandydatkę?”

A przecież tylko Ona została przewidziana na matkę Mesjasza i ze względu na Niego zachował Ją Bóg od skazy grzechu pierworodnego.

Są i „małe zwiastowania” jak śpiewamy w pieśni różańcowej. Bóg przeznaczył je dla każdego z nas, a katechizm nazywa je „łaską uczynkową”.

Bóg proponuje mi dobry czyn - puka delikatnie do serca, podsuwa pomysł, oświeca, żebym zobaczył okazję do dobrego i ją wykorzystał: np. kolega, którego nie lubię, zachorował i znalazł się w szpitalu. Nikt nie lubi szpitala. Przychodzi myśl, by go w każdą niedzielę odwiedzić i opowiedzieć co w szkole.

Wykonam. To będzie moje „Tak” powiedziane Panu Bogu. Nie wykonam tego. Łaska uczynkowa zostanie zmarnowana. Trzeba się nastawić na Głos Boży. Czasami da się On słyszeć w głębi serca podczas modlitwy, zwłaszcza po Komunii św., czasem przy czytaniu religijnej książki. Janina Pakieła.



Czytajmy Pismo Święte!

Każdy Katolik powinien nie tylko spełniać obowiązek uczestniczenia w niedzielnej Mszy św., ale także czytać Pismo Święte. Jest ono „listem Boga do człowieka”, czyli do każdego z nas. Czy można nie czytać skierowanych do nas listów?

W czasie Mszy św. słuchamy Słowa Bożego, fragmentu Starego Testamentu (I czytanie), w niedzielę i święta fragmentu z Nowego Testamentu (II czytanie), oraz, zawsze, fragmentu Ewangelii św. Powinniśmy tych czytań słuchać uważnie. Jest to Słowo Boże skierowane do nas jako instrukcja i zadanie na cały tydzień. Jednak często przylapujemy się na tym, że trudno jest nam się skupić na słuchaniu. Słowo Boże jest zagłuszane przez napięcia, natłok różnych myśli. Tymczasem uważnie słuchane, przyjęte umysłem i sercem Słowo Boże ma wielką moc przemiany nas i naszego życia.

Kiedy ktoś do nas coś mówi i tego nie słyszymy, prosimy o powtórzenie. A czy można poprosić o to Pana Boga? Można. Od tego jest Księga Pisma Świętego, która powinna znajdować się w każdym katolickim domu, podobnie jak Krzyż. Dobrze jest w domu otworzyć tę księgę (zwaną także Biblią) i przeczytać jeszcze raz fragmenty przypadające na daną niedzielę. A skąd mamy wiedzieć, które to są? Najprościej kupić tygodnik „Niedziela”. Drukuje on teksty czytań, nie trzeba więc nawet ich szukać. Niektóre kalendarze katolickie podają czytania przypadające na niedzielę i każdy dzień. Można też spytać o to księdza. Jeśli jednak nie wiemy, które teksty przeznaczone są na daną niedzielę, możemy czytać którykolwiek fragment. Trzeba jednak pamiętać, że nie wszystkie teksty są jednakowo łatwe. Jeśli dopiero zaczynamy czytać Pismo Święte najlepiej sięgnąć do Ewangelii.

Święty Józef

Józef pochodził z rodu króla Dawida. Nie był według ciała ojcem Jezusa. Był jego opiekunem. Jednak wg żydowskiego prawa, jako małżonek Maryi, był ojcem Jej dziecka i głową Świętej Rodziny. Mieszkał w Nazarecie. Był rzemieślnikiem.



Wykonywał prace w drewnie, w metalu i kamieniu. Robił narzędzia codziennego użytku.

W dziecięcych latach Jezusa Józef odegrał pierwszoplanową rolę: to jemu anioł wyjaśnił tajemnicę wcielenia Pana Jezusa, jemu polecił ucieczkę do Egiptu i powrót do Nazaretu po śmierci Heroda.

Po Zwiastowaniu Maryja i Józef złożyli ślub dożgonnej czystości. Józefa przedstawia się często jako starca, by podkreślić prawdę o dziewiczym poczęciu Jezusa i o dziewiczym poźyciu Maryi z Józefem. W rzeczywistości Józef był młodzieńcem w pełni urody i sił. Niektórzy mówią o „braciach i siostrach” Jezusa. Jak to wytłumaczyć? Do dzisiaj na Bliższym Wschodzie tak nazywają bliskich krewnych. Bracia i siostry Jezusa to zapewne synowie i córki braci i siostr Józefa. A i u nas mówi się o ciotecznych czy też stryjecznych bracie lub siostrze.

Podczas publicznego nauczania Pana Jezusa Józef już nie żył. Miał więc najpiękniejszą śmierć, na rękach Jezusa i Maryi. Może właśnie dlatego Józef uważany jest za Patrona Dobrej Śmierci.

Do tak wielkiej godności, opiekuna Jezusa, obłubieńca NMP i żywiciela Najświętszej Rodziny, powołał Bóg męża o niezwyklej cnocie. Dlatego Kościół stawia św. Józefa na czele wszystkich świętych i obchodzi jego doroczną pamiątkę, mimo Wielkiego Postu, w dniu 19 marca.

Święto św. Józefa po raz pierwszy obchodzone w wieku IV w klasztorze św. Saby pod Jerozolimą. Na Zachodzie przyjęło się w VIII w., a do Mszału Rzymskiego wprowadził je papież Sykstus IV w 1479 r.

Kult św. Józefa w Polsce rozpoczyna się od XI/XII w., jednak największy rozwój nabożeństw przypada w Polsce na wiek XVII i XVIII. Św. Józefowi poświęcony jest cały miesiąc marzec, a w tygodniu każda środa. Do wspólnego odmawiania przeznaczona jest litania, godzinki i nowenna do św. Józefa. Z XVII wieku pochodzi największe sanktuarium św. Józefa w Polsce, w Kaliszu.

O popularności w Polsce kultu św. Józefa świadczą to, że poświęcono mu 264 kościoły, a 327 miejscowości zapożyczyło swoje nazwy od imienia św. Józefa. Jest On patronem diecezji kujawsko-kaliskiej, wrocławskiej i łódzkiej.

Marian Kurtycz

Modlitwa Przedłużona z Ewangelią

Czytanie Ewangelii to nie to samo, co czytanie zwykłej powieści. W Ewangelii św. ważne jest każde słowo. Trzeba czytać powoli i uważnie małe fragmenty. Trzeba czytać je kilkakrotnie, aby Słowo Boże dotarło do nas. Czytanie Ewangelii może być modlitwą, jeśli pragniemy być w tym czasie bliżej Pana Boga, próbujemy wyobrazić sobie opisywane sceny i, co najważniejsze, staramy się zrozumieć jakie znaczenie mają one dla naszego życia. Modlitwa taka nie jest łatwa. Powstały specjalne podręczniki, które mają pomóc tym, którzy mają ambicję rozwijania swego życia modlitewnego. Poniżej drukujemy wskazówki do modlitwy rozszerzonej z Ewangelią z I Niedzieli Wielkiego Postu, na podstawie „Notatnika ćwiczeń duchowych na rok liturgiczny C 2000/2001” Ks. Krzysztofa Wonsa SDS. Modlitwę rozpoczynamy fragmentem Ewangelii.

Kuszenie na pustyni (Łk 4,13)

Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu Świętym na pustyni czterdzieści dni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie odczuł głód. Rzekł mu wtedy diabeł: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu Kamieniowi, żeby się stał chlebem”. Odpowiedział mu Jezus: „Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek”.

Wówczas wyprowadził Go na górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł diabeł do Niego: „Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje”.

Lecz Jezus mu odrzekł: „Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”.

Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół! Jest bowiem napisane: Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli, i na rękach nosić Cię będą, żebyś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”.

Lecz Jezus mu odparł: „Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego”.

Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu.



Rozpoczynając modlitwę proszę Boga o łaskę modlitwy, ofiaruję Mu wszystkie rozproszenia, myśli, które mi będą przychodzić do głowy, niepokoje, a nawet lenistwo, które przeszkadza się modlić. Proszę także o **głębokie pragnienie ciszy i modlitwy Słowem Bożym**. Następnie wyobrażę sobie Pana Jezusa w dzisiejszej Ewangelii. Jak czuje się na pustyni? Jak wygląda pustynia? Czy jest tam zimno, czy gorąco? Co to znaczy odczuwać głód i pragnienie? Zapytam, dlaczego Pan Jezus poszedł na pustynię? Co tam robi? Co to znaczy, że Pan Jezus był „pełen Ducha Świętego”? **Pan Jezus otrzymał Ducha Świętego w czasie Chrztu w Jordanie. Udał się na pustynię aby modlić się i przygotować do spełnienia misji jaką otrzymał od Ojca.** Przypomnę sobie, że ja też jestem ochrzczona. Jak wygląda moja modlitwa? Czy chętnie „idę na pustynię”, czyli w cichy kącik domu aby się modlić?

Zauważę, że szatan kusi Jezusa w chwili Jego fizycznego i psychicznego kryzysu - gdy „poczuł głód”. Czy i ja nie przeżywam jakiegoś kryzysu? Czy nie kusi mnie chęć poddania się i rezygnacji? Czy kusi mnie szatan namawiając do grzechu? Zwrócę uwagę na treść trzech pokus z Ewangelii: chęć posiadania, panowania i niezależności za wszelką cenę. Czy znam te pokusy? Czy je odczuwam? Czy je zwalczam? Powiem o tym Panu Jezusowi. **Jezus odpiera pokusy Słowem Bożym. Staje się ono źródłem mądrości i mocy w pokusach.** Czy chcę się uczyć od Jezusa mądrości odpierania pokus?

Pan Jezus używa słów Pisma Świętego w rozmowie z szatanem. **Warto zapamiętać niektóre zdania z Ewangelii i powtarzać je w trudnych momentach. Mają one Bożą Moc, z której nieroztropnie nie korzystamy. Można też powtarzać je, kiedy brakuje nam słów na modlitwie. „Ojciec nasz” jest**

przecież także tekstem z Ewangelii. Poproszę Ducha Świętego aby dał mi pragnienie wewnętrznej ciszy. Odnowię moje pragnienie modlitwy i życia Słowem Boga na każdy dzień.

Na końcu zastanowię się, które słowa najbardziej mnie poruszyły i zapiszę je lub zapamiętam. Mogą one być modlitwą powtarzaną w różnych momentach dnia, krótkim wzniesieniem myśli do Boga i przypomnieniem, że w każdej chwili życia należę do Niego.

Anna Kurtycz

Jak szukać fragmentu w Piśmie Świętym?

Czytania na dany dzień są podawane pewnym „szyfrem”. Np. dzisiejsza Ewangelia - Łk 4, 1-13. Co to znaczy? Każda Księga Pisma Świętego ma tytuł i jego skrót. „Łk” znaczy Ewangelia św. Łukasza. Spis skrótów znajduje się na początku Pisma Świętego. Np. „Wj” znaczy - Księga Wyjścia ze Starego Testamentu. Księgi podzielone są na rozdziały. W naszym przypadku „4” oznacza rozdział 4. Natomiast „1-13” to numery wersetów, czyli linijek, czy zdań. Dziś czytaliśmy więc Ewangelię wg św. Łukasza, rozdział 4, wersety 1 do 13.

'akub maszeruje do Nieba

Wsi mieszkańcy stary Jakub. Wołali na niego Kuba. Nikt nie ał jego nazwiska. Mało z ludźmi rozmawiał. Uśmiechał się ko i tyle. A i ludzie się do rozmowy z nim nie garnęli. Z głupim se nie pogadasz" - tłumaczyli. jawił się we wsi nie wiadomo skąd. Zaczął paść krowy. A brze paśł. Dużo ich było, ale radził sobie z nimi znakomicie. Rozmawiał z nimi, tak że chodziły za nim jak owce. dzie na niego nie narzekali, nawet go lubili. Nikomu w drogę : wchodził, wódki nie pił. Zamieszkał w starej chałupie za :a. Schludnie tam miał i czysto. Mówiono, że przed wojną :ba był normalnym człowiekiem, ale podczas wojny przy- :iło go coś, czy też wybuchło i w głowie mu się poprzesta- :ało i został „głupim Jakubem”. Czasem dzieci biegły za nim :okazywały palcami. On tylko się uśmiechał i szedł dalej. :dzie we wsi mieli mu tylko za złe, że nie chodził do kościoła. :z go zagadnęli ci, co „świętowali” niedzielę po Mszy św. :zy budce z piwem. - „Kuba, czemu nie chodzisz do kościoła?” :anał przed nimi ze swoim półgłupim uśmiechem i mrugając :zami wyjął: - „Nie mam w czym.” :skoczeni tą odpowiedzią tłumaczyli mu żartobliwie: - „Prze- :ż pieniędzy masz dość. Nie pijesz, nie palisz, żony nie masz.” :Ano, tak jest.” - mruknął uśmiechając się do swoich myśli. :e dawali za wygraną: - „Czarne ubranie masz, buty też, :żesz sobie kupić jeszcze droższe i piękniejsze. Jest tak?” :owu im opowiadał: - „Ano tak jest.” :No to czemu nie chodzisz do kościoła?” :stał przed nimi z dobrotliwym i trochę tępym uśmiechem i :wtórzył: - „Nie mam w czym”. :Z głupim se nie pogadasz” - Odwrócili się do swojego piwa. :opomnieliby wszyscy o tej rozmowie, gdyby nie cyrk, który :zyjechał do pobliskiego miasteczka. Cała wieś wybrała się :m w niedzielę. Poszedł też tam i stary Jakub. Jakie tam były :spaniałości, stroje, kolorowe światła, muzyka. Kuba patrzył :to wszystko z wybułuszonymi oczami, na wpół z przeraże- :em, na wpół z podziwem. W czasie przedstawienia śmiał :ę, klaskał, płakał. Po przedstawieniu gdzieś się zapodział. :ie wrócił do domu wieczorem. Został w cyrku. :„Może pogromcą zwierząt chce zostać. Przecież z krowami :je sobie radę” - podśmiewali się niektórzy. W poniedziałek :ry Jakub wrócił do wsi. Niósł pod pachą jakieś zawiniątko. :najbliższą niedzielę wieś oniemiała. Drogą do kościoła szedł :łnierz napoleoński albo kirasjer. Na głowie wysokie czako :itą, na czaku orzeł. Mundur z epoletami w złocie, szame- :nki srebrne, szarfa przez piersi, szeroki pas, obciste białe :odnie, wysokie czarne buty z ostrogami. Szedł drogą do ko- :ioła. Ale szedł to za mało powiedziane. Maszerował. Albo :szcze lepiej, defilował. Wyprężony jak na paradzie wyrzu- :ł wysoko nogi i bił w ziemię. Machał rytmicznie rękami. :czy wpatrzone na dal, twarz skupiona. Po chwili ktoś zawo- :ł: „Przecież to stary Kuba!” Nie dowierzali. W głowie im :ę nie mieściło, że ten piękny żołnierz, to stary, głupi Jakub. :on krokiem defiladowym doszedł do bramy kościelnej, zro- :ł zwrot pod kątem prostym i wmaszerował do kościoła. Tam :zasnął obcasami i stanął pod filarem. Przez całą Mszę stał :yciągnięty jak struna, na baczność. Tylko podczas podnie- :nienia ze świstem wyszarpnął szablę z pochwy i zaszalował :ą trzymając rękojeść przy twarzy. Gdy ksiądz na koniec Mszy :iętej przeżegnał zebranych krzyżem świętym, Kuba od- :ocił się, trzasnął obcasami i przemaszerował przez kościół, :otem drogą do swojego mieszkania. Odtąd wieś w każdą :edzielę miała podobne widowisko: stary Kuba - pastuch - :zeistaczał się we wspaniałego żołnierza, który wyprostoa- :any maszerował do kościoła, by świętować tam niedzielę. :potem od poniedziałku do soboty paść krowy. :opiero po jakimś czasie ludzie zorientowali się, że coś się :mieniło w ich wsi. Początkowo nie wiedzieli, na czym ta zmia- :n polega. Ktoś wreszcie powiedział: „Kuba się zmienił”. Fak- :cznie, zmienił się. Dalej, jak dawniej, paść krowy. Ale to nie :ł ten sam Kuba. Niby się uśmiechał tak jak dawniej. Ale już :kt z niego nie kpił, nawet ci spod budki z piwem. Ludzie we :m nie przyznawali się do tego, ale naprawdę to i oni się zmie- :ni. Ze wstydem stwierdzali, że ten przygłupi pastuch lepiej :umiał niedzielę niż oni.

Na podstawie: ks. M. Maliński „Bajki nie tylko dla dzieci”.

Tarcza z habitu

O prześladowaniach Kościoła Katolickiego.

Na podstawie artykułu w czasopiśmie „Przegląd Reader's Digest” ze I. 2001 roku.

Siostra Marlena w 1988 r. wyjechała na misję w Timorze Wschodnim. W miasteczku Venilale z siostrami Salezjankami opiekowała się 150 sierotami. Kiedy rozpoczynała pracę dzieci nie miały butów. Wiele zarażonych było gruźlicą, tyfusem, malarią. Nie było środków medycznych. Świnie, kaczki i kury mieszkaly w kuchni, w której był tylko kocioł i kij do mieszania ryżu. 9 lat później w 1997 r. opuszczając Venilale, zostawiła odremontowany sierociniec, nową klinikę, klub młodzieżowy i jedyne w tym kraju centrum edukacji dla dziewcząt. Przeniosła się do stolicy Timoru Wschodniego - Dili. Uczyla tam w nowo wybudowanej szkole przykościelnej. Dawno temu wyspę podzielono na dwie części: Wschodnią - Portugalską i Zachodnią - Indonezyjską. W 1975 r. Indonezja siłą zajęła Timor Wschodni. Gwałty, tortury i morderstwa okupanta były powszechne. Blisko jedna trzecia z 800 tys. ludności straciło życie. Dopiero w 1999 r. pod wpływem opinii międzynarodowej przeprowadzono referendum. Wzięło w nim udział 98,6 % z 450 tys. uprawnionych wyborców. Timorczycy miażdżącą przewagą głosowali za niepodległością. Jednak Indonezjczycy nie dali za wygraną. Pod osłoną mroku płądrowali domy. Służby Indonezyjskie patrzyły spokojnie jak domy oblewano benzyną i podpalano. Niebawem okolica stała w płomieniach. Przerażeni mieszkańcy uciekli do szkoły i na sąsiadujące podwórze o. Salezjanów. Wśród nich był Elvis Gusmao, krewny poety i dziennikarza Xanana Gusmao, z więzienia kierującego Ruchem Wyzwolenia Timoru Wschodniego. Błagał siostrę Marlenę, by przewiozła go do odległej o 15 minut jazdy pla- cówki ONZ, gdzie była już jego żona z synkiem. Przez 5 minut spokojnie przemierzali kręte ulice. Nagle wyrosła przed nią ciężarówka z 12 uzbrojonymi ludźmi. Siostra zwołniła w nadziei, że pojedzie ona dalej. Jednak na nieszczęście jej pasażer został rozpoznany. Kazali się zatrzymać. Dodała gazu. Usłyszała za sobą strzały. Jechała bardzo szybko. Po chwili zgubiła powolną ciężarówkę. Ale radość, szybko przysła. 50 m. przed ośrodkiem ONZ stała blokada indonezyjskich żołnierzy. Kazali jej odjechać. Zaparkowała niedaleko i czekała. Po paru minutach nadjechały dwa samo- chody, z których jeden prowadził znajomy brat zakonny. Siostra wjechała między nie i tak wjechała na obszar ONZ. Z misji ONZ siostra Marlena udała się do macierzystego zakonu w którym ukrywało się ponad 400 osób. Morderstw na cywilach było coraz więcej. Siostra przełożona Paola martwiła się o Armandinę Guasmao siostrę wodza Ruchu Niepodległościowego. Ukrywała się ona wraz z mężem i dwoma synami. Jeszcze tego samego ranka s. Marlena wraz z inną timorską zakonnicą i znajomą Amerykanką ruszyły na poszukiwanie Armandiny. Znalazły ją we wskazanym miejscu. Błyskawicznie zapakowały całą rodzinę do gazika i pognęły z powrotem do klasztoru, z którego, w tym samym dniu, aby nie narażać klasztoru na represje cała rodzina uciekła w góry otaczające Dili. S. Marlena uratowała też rodziców Guasamo, którzy cudem przeżyli w spalonym domu. Zabrała tych bardzo schorowanych ludzi do klasztoru. S. Marlena wiedziała, że jako Amerykanka może ewakuować się do Australii ale nie chciała o tym słyszeć. Nie mogła opuścić Timorczyków. Co gor- sza do ewakuacji szykował się również personel ONZ. Większość uchodźców z klasztoru uciekła w góry. Zostało tylko około 100 kobiet z dziećmi. Na ogrodzeniu klasztoru siostry wywiesiły plakaty z Mat- ką Bożą z Dzieciątkiem, podpisane „Oredowniczka nasza”. Dwie noce póź- niej milicja podłożyła ogień pod opustoszały sąsiedni klasztor. Butle gazo- we wybuchły w nim jak bomby. Na szczęście płomienie nie dosięgły be- czek z benzyną złożonych na dziedzińcu salezjańskiego klasztoru. Milicjanci wrócili w piątek wczesnym rankiem. 12 ludzi uzbrojonych w miecze i maczety wylało wejście do klasztoru. Poszukiwali ukrywających się mężczyzn. Siostry zdążyły już zaryglować drzwi do zakrystii w której schował się Gusmao z żoną. Gdyby ich odkryto, zostaliby zabici. S. Marlena kazała trzem dziewczynom zabrać się do szorowania podłogi na parterze. - Lejcie dużo wody - powiedziała. Gdy milicjanci rewidowali piętro, dziew- częta zalały korytarz wodą i zaczęły go szorować. Milicjanci wycofali się i opuścili klasztor. Staruszków nie odkryto. Najazd na klasztor i rewizje czy- niono w tym dniu jeszcze kilkakrotnie. Bez skutku. Terror trwał już tydzień. Prezydent Indonezji zgodził się, by sytuację w Ti- morze Wschodnim uspokoiły siły międzynarodowe. Mimo to milicjanci, te- raz już otwarcie wspierani przez armię indonezyjską, dalej płądrowali i pod- palali. Po tygodniu strzelanina ucichła. Milicja wyniosła się z miasta. O godz. 5.15 usłyszano okrętową syrenę. To zbliżały się siły pokojowe. Był 20 sierpień, 16 dzień ich czyszcza. Przez ten czas szwadrony śmierci 7 razy próbo- wały usunąć ludzi z klasztoru. 7 razy zakonnice zdołały temu zapobiec. S. Marlena pojechała sprawdzić, co zostało z jej szkoły. Budynek administra- cji, stołówka i dom zakonny spłonęły doszczętnie. Jednak siostry nie zała- mały się. Połowa szkoły ocalała. Zaczyna wszystko od nowa. Tydzień później państwo Guasmao wrócili do domu. Łzy spływały im po policzkach. Nie umieli znaleźć słów podziękowania.

Dobijanie starych i chorych, czyli eutanazja.

Ostatnio znów było głośniejsze na ten temat, ponieważ w Holandii zalegalizowano eutanazję. Co to znaczy? Otóż każdy kto cierpiąc „poprosi” o ulgę w cierpieniu w postaci śmierci, będzie zabity przez lekarza. Zwolennicy eutanazji mówią, że jest to uczynek miłosierny, który pozwala choremu „godnie umrzeć”.

Prymas Polski kard. Józef Glemp powiedział, że eutanazja jest niezgodna z wolą Boga i przeciwna godności człowieka. Zapowiedział, że Kościół będzie walczył o prawo do życia ludzi starszych. Ks. prof. Szostek, rektor KUL, przestrzegł, że legalizacja w Holandii może służyć za precedens do wprowadzenia takich ustaw w innych państwach. Jego zdaniem, współczucie dla ludzkiego cierpienia trzeba okazać przez modlitwę i poświęcenie w towarzyszeniu cierpiącym. Nie wolno uciekać przed tym problemem odbierając cierpiącemu człowiekowi życie.

Jadwiga Pyszkowska, wiceprzewodnicząca Krajowej Rady Opieki Paliatywnej i kierownik Poradni Przeciwbólowej Śląskiej Akademii Medycznej stwierdziła, że „chorzy potrzebują profesjonalnej opieki, a nie eutanazji”. Według badań amerykańskich i europejskich eutanazja jest pozytywnie postrzegana głównie przez ludzi silnych i zdrowych. Jest to często nie współczucie choremu lecz reakcja na własną bezradność. „Eutanazja to egoizm ludzi zdrowych - podkreśliła dr Pyszkowska. Ci naprawdę cierpiący często obawiają się eutanazji. To dlatego starsi Holendrzy przenoszą się do domów opieki społecznej w Niemczech. Czasem jednak chory domaga się eutanazji, mówi: „Popelnię samobójstwo, jeśli nie przestanie mnie boleć”. „Jeśli tak się dzieje, to znaczy, że jest źle leczony” - uważa dr Pyszkowska, dodając, że współczesna medycyna potrafi już ogromnie skutecznie łagodzić ból.

Pracownicy hospicjów (ośrodków opieki nad chorymi nieuleczalnie) mówią, że eutanazja to klęska człowieka. „Pracuję szósty rok w hospicjum i jeszcze nie było dotąd sytuacji, żeby chory prosił o śmierć. Chodzimy do ich domów, dostają pomoc lekarską, nie cierpią i wiedzą, że mają kogoś, do kogo zawsze mogą zwrócić się o pomoc. To im wystarcza i nie proszą o eutanazję. Bo jest tak, że jak ma się otoczenie, które chce pomóc, w którym człowiek czuje się bezpiecznie i ma wsparcie, to nie będzie chciał umierać” - twierdzi Zofia Pawlak z zespołu domowej opieki hospicyjnej Caritas. Mówi też, że sprawa eutanazji w Holandii „To była długoletnia ukierunkowana działalność pewnych ośrodków, które poprzez media wśwasywały w człowieka taką właśnie myśl. Jest ona atrakcyjna, bo taki człowiek mniej kosztuje i ma się go z głowy.”

W sytuacji kiedy zabijanie chorych jest legalne, powstaje inne bardzo realne zagrożenie. Mogą się zdarzyć wymuszenia „prośby o śmierć”. Czy trudno zmusić chorego? Jeśli nie poda mu się leku o odpowiedniej porze, podpisze wszystko. A czy matka, heroicznie kochająca dzieci, nie podpisze takiej prośby widząc, że jest im ciężarem? Czy można być pewnym, że cierpiący człowiek podejmuje decyzję o śmierci naprawdę dobrowolnie? Czy wreszcie jest sens walczyć o życie chorego, prowadzić drogie badania nad lekami przynoszącymi ulgę w cierpieniu jeśli legalnie jest zabijanie?

Można mnożyć podobne pytania nawet nie stojąc na gruncie Przykazań Bożych.

Chrześcijanin nie może mieć wątpliwości. Życie jest święte i dane przez Boga i tylko Bóg ma prawo nim rozporządzać. Pięte przykazanie Boże mówi: „Nie zabijaj”. Przeczytaj więc jeszcze raz fragmenty Ślubów Narodu. Czy Jesteś gotów, gotowa, bronić prawa do życia wszelkimi środkami aż do przelewu krwi? Czy chociaż zainteresowałeś się, czy ludzie, na których głosujesz w wyborach bronią życia? A może Cię to wcale nie interesuje, bo wcale nie chodzisz na wybory? Uważaj. Może się zdarzyć, że w starości uśmierci Cię lekarz bo eutanazja będzie legalna i w Polsce.

Na podstawie KAI

Anna Kurtycz



Pożyteczne cierpienie

W Niepokalanowie otrzymaliśmy od Brata Franciszkanina, oprowadzającego nas po kaplicy św. Maksymiliana, egzemplarz Rycerza Niepokalanej z artykułem pt: „Pożyteczne cierpienie”. Prosił byśmy przeczytali w autokarze. Wielki Post i dyskusje na temat eutanazji skłaniają do pochylenia się nad tematem cierpienia.

W „Liście do osób w podeszłym wieku” Ojciec Św. napisał: „W życiu każdego człowieka jest wiele zgrzyot i utrapień. Czasem są to problemy i cierpienia, które wystawiają na próbę jego odporność psychiczną, a nawet wstrząsają samymi podstawami wiary. Doświadczenie jednak poucza, że z pomocą łaski Bożej te codzienne trudy wspomagają często proces dojrzewania człowieka, hartując jego charakter”.

Br. Feliks Maria Grabowiec, Franciszkanin, opisuje w Rycerzu Niepokalanej życie s. Wandy Róży Niewęgłowskiej (1926-1989), która cierpiała przez 40 lat. Jej życie pokazuje jak pożyteczne może być dobrze zrozumiane i przeżyte cierpienie.

S. Róża należała do III Zakonu Dominikańskiego i zmarła w opinii świętości. W dzieciństwie utraciła rodziców. Wychowała się w domu dziecka. W 22 roku życia zachorowała na Heinego-Medina, dotknął ją też paraliż kończyn dolnych. Większą część życia spędziła w domu opieki w Lublinie. Od 1949 r. była sparaliżowana. Miała 9 operacji, 4 zawały serca, ciężką kamicię dróg moczowych i nerek, ciężką astmę, chorobę wrzodową żołądka. Często wymiotowała, osłabiała ją wysoka gorączka. Miała silne bóle głowy. Jej organizm nie przyjmował leków, więc musiała wiele cierpieć. Lekarz, dr med. Krzysztof Włoch, który ją leczył, napisał: „Przechodziła jeszcze wiele cierpień związanych z pęknięciem żebra, obojczyka i kręgosłupa. Powiedziała, że te cierpienia przyjmuje z wielką miłością jako „pocałunek Chrystusa”. Obserwowałem czasami jakieś niezwykle, niewytłumaczalne dla mnie rzeczy w jej stanie zdrowia, który czasami gwałtownie tak się pogarszał, że należało się spodziewać końca jej życia, a tu nagle - w mgnieniu oka - nastąpiła gwałtowna poprawa, co dla nas był sygnałem, że odbywa się na naszych oczach coś niezwykłego, nadprzyrodzonego. Wiele osób odwiedzających s. Różę mówiło o łaskach Bożych, uzdrowieniach ich samych, czy też członków ich rodzin, dzięki jej modlitwom. Przyjeżdżali do niej ludzie z różnych stron. Pisali błagalne listy. Nigdy nie odmawiała pomocy modlitwą. Cierpiała bardzo, nie do opisania. Zawsze jednak była uśmiechnięta i pogodna. Miała czas dla innych. Mówiła, że takie jest jej posłannictwo na ziemi.”

Po pobycie w Niepokalanowie, gdzie prosiła św. Maksymiliana o łaskę cierpliwego i pożytecznego znośnienia cierpień, s. Róża napisała w notatniku: „Chciałabym przez swoje cierpienie mieć pełny udział w wielkim dziele zbawienia świata... Jezu umocnij mnie na 40 rok mojej drogi krzyżowej, gdyż chcę wypełnić Twoją wolę do końca”. Pragnęła pomagać ludziom nie tylko za życia ale i po śmierci. Zczyła to co we wspomnianym liście podpisywała cierpiącym Jan Paweł II: „Kiedy Bóg pozwala, abyśmy cierpieli z powodu choroby, samotności lub z innych przyczyn, zawsze obdarza nas też łaską i mocą, byśmy z jeszcze większą miłością włączyli się w ofiarę Jego Syna i głębiej uczestniczyli w realizacji Jego zbawczego zamysłu. Możemy być pewni, że On jest Ojcem bogatym w miłość i miłosierdzie”.

Współczesnym ludziom nie trzeba eutanazji, ale dojrzałości życiowej. Dzisiejsi ludzie są jak dzieci. Chcą mieć wymarzone zabawki, najlepiej co dzień nowe, by móc się tylko bawić. Zabijanie ludzi nie niszczy cierpienia. Spowoduje tylko jego wzrost. Do bólu dołączy strach, poczucie zagrożenia, brak zaufania do dzieci, lekarzy, opiekunów. Pozbawi nas poczucia łączności z Chrystusem i Jego Krzyżem. Pozbawi nas łask, które Bóg daje przez cierpienie i sprowadzi piekło na ziemię. Uczmy się cierpienia, bo nie możemy go uniknąć. Jest ono wpisane w naszą naturę i stanowi część nas samych.

Wierzmy Bogu. On nie zsyła doświadczeń ponad nasze siły. Pomagajmy cierpiącym, bądźmy przy nich. Niech nie będzie wśród nas człowieka, który w rozpacz samotności pragnąłby śmierci.

Módlmy się za cierpiącymi aby mieli siłę godnie znosić cierpienie. Módlmy się też za tych, którzy domagają się prawa do zabijania starych i chorych. Niech Bóg uleczy ich dusze, bo to oni najbardziej potrzebują współczucia. I pamiętajmy: Chrześcijanin nie może popierać zabijania, nawet gdyby wydawało się ono logiczne. To nigdy nie będzie logika Boża.

Anna Kurtycz

Jak nasza parafia obchodziła Jubileuszowy Rok Święty

Akcja Katolicka

Parafialne Koło Akcji Katolickiej powstało w 1996 roku, niejako u progu przygotowań do Wielkiego Jubileuszu. Podjęło ono wiele inicjatyw, z których największym przedsięwzięciem, bardzo ważnym w przygotowaniu i przeżywaniu Roku Świętego było założenie gazetki parafialnej „Antoni”. Ponadto, między innymi, Koło opracowało krótką historię kościoła i życiorys patrona kościoła św. Antoniego, umieszczone w gablotach u wejścia do kościoła, kilkanaście pogadanek wygłoszonych w Kościele na różne okazje, ponad czterdzieści rozważań o Eucharystii, które wygłaszane były przed Mszą świętą w Niedzielę o godz. 10³⁰. W kwietniu 1998 roku Akcja Katolicka zorganizowała konkurs na najlepiej w parafii przybraną figurę lub krzyż przydrożny w miesiącu maju. Trzyosobowa komisja sporządziła dokumentację fotograficzną. W konkursie zwyciężyła figurka Matki Boskiej ze wsi Dębe. Inne działania, jak organizowanie pielgrzymek, czy aktywizacja Żywego Różańca opisane są oddzielnie. Członkowie parafialnej Akcji Katolickiej uczestniczyli też w pracach Dekanalnej Akcji Katolickiej. Na jej forum odbywają się spotkania formacyjne, oraz podejmowane są działania o szerszym niż jedna parafia zasięgu.

Na przykład, w dniu 27 maja 2000 roku w Błędostowie odbyła się zorganizowana przez nią Olimpiada sportowa dla dzieci „Dekania Serock 2000”. Celem olimpiady było włączenie dzieci i młodzieży katolickiej w nurt „Nowej Ewangelizacji” w Roku Wielkiego Jubileuszu 2000 poprzez aktywne formy sportu i rekreacji w połączeniu z modlitwą i elementami wiedzy religijnej. Integracji członków AK w dekanacie służyły spotkania formacyjne organizowane kilka razy do roku przez poszczególne parafie, z udziałem księży dekanatu Serockiego.

Spotkanie takie zostało zorganizowane 27 lutego 2000 roku w Woli Kiełpińskiej. Zebranie rozpoczęło krótkim nabożeństwem w kościele. Następnie w sali szkoły podstawowej został wygłoszony referat na temat: „Miejsce i zadania świeckich w nowej ewangelizacji” przez Prezesa Koła A.K. w Woli Kiełpińskiej Annę Kurtycz. Wokół tematu rozgorzała żywa dyskusja: Na czym polega Nowa Ewangelizacja w parafiach naszego dekanatu?, Jakiej pomocy od świeckich oczekują duszpasterze? Jakie są ich dotychczasowe doświadczenia? Jak świeccy widzą swoją rolę?, Jakie działania można podjąć w parafiach, a jakie na szczeblu dekanatu? Podobnemu celowi miało służyć także Regionalne Spotkanie Akcji Katolickiej w Pułtusk, które odbyło się dnia 21 lutego 2000 roku. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. o godz. 18⁰⁰ w kolegiacie w Pułtusk, którą celebrował ks. prałat Marek Smogorzewski - Diecezjalny Asystent Akcji Katolickiej. W spotkaniu wzięły udział cztery dekanaty: Pułtusk, Pułtusk-Popławy, Nasielsk i Serock. Było około 40 przedstawicieli - najczęściej z dekanatu Serockiego. Z samej naszej parafii uczestniczyło w spotkaniu 6 osób. Obecni byli również: ks. dziekan Jan Kasiński, ks. proboszcz Janusz Zdunkiewicz wraz z ks. seniorem Józefem Kanickim z Pokrzywnicy.

Na spotkaniu prezentowały swą działalność poszczególne dekanaty. Po nich mogły też swoim doświadczeniem podzielić się poszczególne parafie. Również i my pochwaliliśmy się naszą działalnością, a szczególnie wydawaną gazetką parafialną „Antoni” i przygotowywaną monografią parafii Zegrze.



Młodzież naszej parafii

Przygotowania do Wielkiego Jubileuszu przyniosły wzrost aktywności młodzieży.

7 listopada 1998 roku odbyło się spotkanie założycielskie **Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży**. Było ono niejako owocem młodzieżowej pielgrzymki do Włoch w lecie 1998 r.

Z początkiem jubileuszowego 2000 roku rozpoczęły się spotkania modlitewne w duchowości **Ruchu Rodzin Nazaretańskich**. Odbywają się one w soboty w Kościele. Mimo, że Ruch istnieje dopiero od roku 1985 i został założony przez ks. Tadeusza Dajczera z Warszawy, szybko rozwinął się w ruch międzynarodowy. Obecnie istnieje w 34 krajach na wszystkich kontynentach.

Jubileusz dzieci

Dzieci także przygotowały się do Wielkiego Jubileuszu. Przeżywały Wielki Post własnoręcznie wykonując krzyże, które następnie przynosiły na Drogę Krzyżową do kościoła. Ogłoszony został także **konkurs plastyczny** pt. „Droga Krzyżowa Pana Jezusa”. Uczniowie dowolną techniką i własną wyobraźnią przedstawili Drogę Krzyżową. Najlepsze prace ze szkół w Woli Kiełpińskiej i Jadwisinie zostały wystawione w kościele.

Dzieci brały udział także w drugim konkursie plastycznym zorganizowanym przez Akcję Katolicką na szczeblu dekanalnym pt.: „I co czuje i co żyje niech z nami służy Maryję”. Konkurs był dwuetapowy: parafialny i dekanalny, w dwóch kategoriach wiekowych. Ostatecznie nasza parafia zdobyła w nim dwie nagrody i dwa wyróżnienia.

Żywy Różaniec.

W październiku 1998 roku „Antoni” informował o przygotowaniach „różańcowych do Wielkiego Jubileuszu: „W Polsce z różańcem idziemy w Trzecie Tysiąclecie Wiary. Z inicjatywy Księdza Prymasa Józefa Glempa i Komisji Maryjnej Episkopatu Polski zaczęliśmy to przygotowanie już w 1995 roku. Na każdy rok przypada jedna tajemnica różańca. Obecnie, w 1998 roku, odmawiamy trzecią tajemnicę chwalebna - Zesłanie Ducha Świętego.” W ramach przygotowań do Wielkiego Jubileuszu, postanowiono w naszej parafii zaktywizować pracę Kół Różańcowych. Członkowie Akcji Katolickiej przygotowali specjalną pogadankę informującą parafian o znaczeniu modlitwy różańcowej, sposobie odmawiania różańca i zasadach przynależności do Kół Różańcowych. Informacje te były drukowane również w Gazetce parafialnej. Jednocześnie zapisywano chętnych. W wyniku tych działań powstały trzy nowe koła różańcowe. W szkole, panie katechetki założyły Koła Różańcowe dzieci. W Roku Jubileuszowym w parafii działało 9 Kół Różańcowych. Trzy z nich wymieniają tajemniczki w kościele w ostatnią niedzielę miesiąca, Koło Różańcowe Akcji Katolickiej na swoich zebraniach, pozostałe spotykają się w domach prywatnych, a koła dziecięce w szkole.

Parafialny Jubileusz Kół Żywego Różańca

W niedzielę 8 października Koła Różańcowe obchodziły Parafialny Jubileusz z okazji Roku Świętego 2000. O godzinie 10.30 odprawiona została Msza św. w ich intencji, po której odmówiona została Chwalebna Część Różańca prowadzona przez członków Kół Różańcowych. 140 członków Żywego Różańca otrzymało na tę uroczystość imienne zaproszenia przygotowane przez Akcję Katolicką i podpisane przez Księdza Proboszcza. Członkowie Żywego Różańca złożyli także ofiarę z tej okazji.



Beatyfikacja Ziomka.

Wielką łaską dla naszej wspólnoty parafialnej była beatyfikacja Księdza Romana Archutowskiego, który urodził się w naszej parafii. Odkryło się to w czasie pielgrzymki do ojczyzny Papieża Jana Pawła II. 13 czerwca 1999 roku.

Bł. ks. Roman jest jednym ze 108 Męczenników II Wojny Światowej. Można śmiało powiedzieć, że „odkrycie” osoby bł. ks. Romana przez naszą parafię jest szczególną łaską Bożą. Ks. Roman był kapłanem Diecezji Warszawskiej i niewiele wiedzieli o nim księża z naszej Diecezji Płockiej. Co więcej, metryka jego chrztu odnalazła się już po zakończeniu procesu beatyfikacyjnego i oficjalne życiorysy podawały, że urodził się w Warszawie. Tylko tzw. „przy-padek” sprawił, że dowiedzieliśmy się o tak wspaniałym „ziomku”.

Szczególną łaską jest też dla nas, podobnie jak dla całej Diecezji Płockiej, wyniesienie na ołtarze biskupów Antoniego J. Nowowiejskiego i Leona Wetmańskiego. Wspomnienie 108 męczenników przypada 12 czerwca. Ponieważ 13 czerwca przypada Odpust św. Antoniego Padewskiego, nabożeństwo dziękczynne za beatyfikację bł. ks. R. Archutowskiego odbyło się 13 czerwca 2000 r. o 17⁰⁰. Oprawą liturgiczną Mszy św. zajęła się Akcja Katolicka.

Gazetka Parafialna Antoni

Gazetka powstała w czasie przygotowań do Jubileuszu 2000-lecia Chrześcijaństwa. Było w niej wiele artykułów poświęconych przygotowaniom w Roku Boga Ojca, Ducha Świętego i Jezusa Chrystusa. Staraliśmy się by parafianie pamiętali o przygotowaniach do Roku Świętego. Wiele artykułów poświęconych było nauczaniu Ojca Świętego, świętowaniu Niedzieli, warunkom odpustu jubileuszowego, sakramentowi pojednania.

Od 17 grudnia 1999 r. rozpoczęło się w codziennej Modlitwie Kościoła bezpośrednie przygotowanie do Bożego Narodzenia rozpoczynającego Rok Jubileuszowy. Gazeta wydrukowała Nowennę złożoną z Kantyku Zachariasza oraz Litanii do Imienia Jezus i zachęcała do jej odmawiania w rodzinach. Od Wniebowzięcia Matki Bożej w 2000 roku, rozpoczęto drukowanie cyklu „Nasz rachunek sumienia”, który miał uświadomić parafianom konieczność odnowy życia w Roku Świętym, oraz przypomnieć głęboką treść Przykazań Bożych.

Podaliśmy też spis kościołów Jubileuszowych diecezji Płockiej, oraz kalendarium Obchodów Jubileuszowych w Polsce, a szczególnie w Diecezji Płockiej. M.in. w nr 4 pisano o tym, co wynika z homilii Papieża wygłoszonej 6 lipca podczas Narodowej Pielgrzymki Polaków.

Zachęcaliśmy do udziału w pielgrzymkach, nie tylko organizowanych w parafii, ale także rodzinnych i indywidualnych.

Redakcja starała się by świadomość przeżywania wyjątkowego okresu Jubileuszu była wśród czytelników gazetki jak największa. Ważnym wydarzeniem w roku 2000 było wydanie przez Kongregację Nauki Wiary deklaracji Dominus Jesus. Dokument ten został omówiony w gazetce.

Pielgrzymki Jubileuszowe

W Roku Jubileuszowym parafia Zegrze samodzielnie zorganizowała 9 pielgrzymek, a wspólnie z dekanatem Serockim 4.

1. **25 marca 2000 r.** odbyła się pielgrzymka do Niepokalanowa i Ołtarzewa. Wzięło w niej udział 37 osób. Została zorganizowana w nagrodę dla dzieci ze Scholi i ministrantów.

2. **W sobotę 29 kwietnia 2000 r. w Częstochowie** odbył się Międzynarodowy Dzień Rodzin Nazaretańskich. Wzięła w nim udział grupa z naszej parafii. Wyjechali wraz z grupą z Pultuska i Popowa. Wzięli udział w czuwaniu modlitewnym w jednym z kościołów Częstochowy, wysłuchali konferencji, odbyli pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę, gdzie uczestniczyli we Mszy Św.

3. **13 maja 2000 r.** odbyła się pielgrzymka do Kodnia i Leśnej Podlaskiej zorganizowana wspólnie z Akcją Katolicką Dekanatu Serockiego. Wyruszyły 2 autokary. W pielgrzymce wzięli udział parafianie z Serocka, Woli Kiepińskiej, Pokrzywnicy i Smogorzewa. Pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św. w przepięknej Bazylice Mniejszej, przed cudownym obrazem Matki Boskiej wykradzionym przez Mikołaja Sapiechę z Rzymu. Następnie udali się na tzw. Kalwarię, czyli drogę krzyżową. Oglądali stary kościół pod wezwaniem św. Ducha i ruiny zamku Sapiechów. Odwiedzili Jableczną, w której znajduje się zabytkowa prawosławna katedra i klasztor, oraz Sanktuarium Matki Bożej w Leśnej Podlaskiej gdzie przed laty, na gruszy, ukazał się wizerunek Matki Bożej.

4. **3 czerwca 2000 r.** odbył się II Diecezjalny Kongres Misyjny Dzieci w Pultsku. W kongresie uczestniczyło 40 dzieci ze Szkoły Podstawowej w Woli Kiepińskiej pod opieką ks. A. Bytnera i katechetki J. Pakieła. Po Mszy św. z homilią ks. bp Romana Marcinkowskiego, odbyły się spotkania w grupach gdzie dzieci spotkały się z misjonarzami z Wybrzeża Kości Słoniowej i z Rosji. O godz. 13⁰⁰ odbył się olbrzymi pochód na rynek Pultuski, na czele którego szła orkiestra dęta z Zielonej Mławskiej. Tam było dalsze świętowanie.

5. **9 i 10 czerwca 2000 r.** odbył się III Diecezjalny Kongres Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń w Płocku. Delegacje parafialne zaproszone były na drugi dzień Kongresu. Akcja Katolicka Dekanatu Serockiego zorganizowała wyjazd autokarem. Uczestnicy wzięli udział w sesji naukowej w kościele św. Stanisława Kostki. Po niej nastąpił uroczysty przemarsz do katedry na Mszę św. Po posiłku w Wyższym Seminarium Duchownym i zwiedzeniu Płocka, w drodze powrotnej, pielgrzymi odwiedzili Czerwińsk i pokłonili się Matce Bożej.

6. **5-8 lipca** odbyła się pielgrzymka do Wilna Kowna i Troki. Zorganizowała ją Dekanalna Akcja Katolicka z Serocka. Wzięło w niej udział 52 osoby, w tym z parafii Zegrze - 12. Opiekunem duchowym był proboszcz ze Smogorzewa ks. W. Wiśniewski. Pielgrzymi uczestniczyli we Mszy Św. w Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, zwiedzali Wilno, Kowno i Troki.

7. **17-18 czerwca** odbyła się dwudniowa pielgrzymka do Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej i do Krakowa. Wzięło w niej udział 57 osób. Pielgrzymi odwiedzili Wadowice, modlili się przy Chrztelnicy Jana Pawła II, uczestniczyli we Mszy św. w Kalwarii Zebrzydowskiej, odprawili Drogę Krzyżową na Drózkach Pana Jezusa. Następnego dnia udali się do Łagiewnik, Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, na Mszę Św. Wysłuchali także pogadanki o życiu św. s. Faustyny i o cudach doznanych za jej wstawiennictwem. Następnie zwiedzili Kraków. Pielgrzymka stworzyła szansę dwukrotnego uzyskania odpustu jubileuszowego.

8. **22 lipca** odbyła się pielgrzymka do Świętej Lipki, Gietrzwałdu i Grunwaldu. Wzięło w niej udział 48 osób. Po Mszy św. i modlitwie przed obrazem Matki Bożej Świętołipskiej pielgrzymi zwiedzili klasztor i wysłuchali koncertu organowego. Wielkim przeżyciem był pobyt w na miejscu objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Pielgrzymi odwiedzili też Pola Grunwaldzkie.

9. **12 sierpnia** odbyła się pielgrzymka do Katedry Płockiej, Skępego i Obór. Wzięło w niej udział 47 osób, z ks. wikariuszem Andrzejem Bytnerem. Pielgrzymi modlili się w Kaplicy Miłosierdzia Bożego i uczestniczyli we Mszy Św. w Katedrze Płockiej. W drodze do Skępego zwiedzili skansen w Sierpcu. Po modlitwie w Skępem i wysłuchaniu historii Sanktuarium udali się do Obór, gdzie uczestniczyli w modlitwie różańcowej comiesięcznego Wieczernika Matki Bożej.

10. **2 września** odbyła się pielgrzymka do Niepokalanowa i Łowicza. 48 pielgrzymów uczestniczyło we Mszy św. w bazylice. Wiele osób skorzystało z Sakramentu Pojednania. Następnie obejrzelili Panoramę Tysiąclecia i Misterium Męki Pańskiej. Zwiedzali także Muzeum św. Maksymiliana Marii Kolbe, a w drodze do Łowicza, pałac w Nieborowie. Po modlitwie w Katedrze Łowickiej, zwiedzali muzeum i skansen oraz odwiedzili muzeum sztuki ludowej w Sromowie.

11. **10 września** odbyła się koronacja Obrazu Matki Boskiej Żuromińskiej koronami papieskimi. Była to główna Jubileuszowa Uroczystość Maryjna Diecezji Płockiej. Wyjazd autokarem organizowała Dekanalna Akcja Katolicka. Niektórzy parafianie udali się do Żuromina własnymi samochodami. Po Mszy Św. uczestnicy pielgrzymki nawiedzili kościół w Żurominie oraz wzięli udział w modlitwie różańcowej.

12. **23 września** odbył się Jubileusz Młodzieży w Rostkowie. 40 dzieci wyjechało pod opieką ks. Andrzeja Bytnera i pani katechetki.

13. **25 listopada** dzieci wraz z ks. Andrzejem Bytnerem i kilkorgiem osób dorosłych pojechały na przedstawienie adwentowe wystawiane przez kleryków WSD Księży Palotynów w Ołtarzewie. *Relacja z wyjazdu na stronie 11.*

15 października, w niedzielę, odprawiona została Msza św. za wszystkich uczestników parafialnych pielgrzymek jubileuszowych. Dziękowali w niej za wszelkie łaski, szczególnie za dar odpustu jubileuszowego.

Anna i Marian Kurtyczowie

List do Redakcji

Gazety często dostają listy od swoich czytelników. Wyrażane w nich opinie są bardzo cenne, ponieważ informują redakcję o potrzebach i zainteresowaniach tych, dla których gazety są wydawane. Redakcja naszej gazetki również je otrzymuje. Ostatnio napisał do nas mieszkaniec Warszawy Janusz Pernal. Drukujemy poniżej jego obszernie fragmenty. A może ktoś z państwa też zechce do nas napisać?

Szanowni Państwo,

W okresie świątecznym przebywałem w Jachrance i uczestniczyłem we Mszy św. w pięknym kościółku w Woli Kiełpińskiej. Tam też, po raz pierwszy, zetknąłem się z Waszym dwumiesięcznikiem „Antoni”. Jestem pełen podziwu i uznania dla Waszej pracy.

Kościół zawsze był ostoją patriotyzmu i polskości. Wasz „Antoni” stanowi przykład kontynuowania tej tradycji. Jest robiony przez Polaków i dla Polaków. Zapewne niemala w tym zasługa kapłanów i księdza proboszcza. Chwała im za to.

Chwała Wam za wspaniałe dzieło, jakie czynicie. Jestem pod wrażeniem zarówno ciekawej formy Waszej gazetki tworzonej przecież w warunkach niemal amatorskich, jak i bogatej treści. Materiały z uroczystości odsłonięcia pomnika Szaniawskich, relacje z obchodów Święta Niepodległości, przypomnienie o działalności konspiracyjnej na tym terenie świadczą o tym iż Redakcja nie zawęża treści gazety do tematyki religijnej, ale równorzędnie traktuje sprawy narodowe i patriotyczne. Jest to szczególnie cenne właśnie teraz, gdy w środkach masowego przekazu nie brak akcentów antypolskich, ośmieszania naszego dziedzictwa narodowego, wyszydzania najwyższych autorytetów moralnych.

Potwierdza to między innymi wybór informacji prasowych, jaki przytaczacie. Świadczy o tym jak bezkompromisowa toczy się walka o zniszczenie naszej tożsamości narodowej, o zniekształcenie prawdy.

Stokrotne dzięki za to, iż przeciwstawiacie się temu. Obecnie na rynku prasowym, w zdecydowanym stopniu opanowanym przez kapitał zagraniczny, zostały się tylko nieliczne tytuły reprezentujące nasze, polskie interesy. W małych ośrodkach z natury rzeczy są one mniej dostępne. Stąd Wasza działalność ma tak ogromne znaczenie.

Moim życzeniem dla Redakcji na nowe tysiąclecie jest, aby nie zabrakło Jej odwagi i wytrwałości, zaangażowania, determinacji i sił oraz zdrowia dla kontynuowania tego pięknego dzieła.

Szczęść Wam Boże.

Janusz Pernal

Bohaterowie bajek u Dzieciątka Jezus



Stajenkę Betlejemską odwiedzili niecodzienni goście z niezwykłymi darami. Najpierw przyszła Dziewczynka z Zapalkami. Biedna sierota, przemarznięta i głodna, przyniosła wszystko co miała - zapalki - niech Dzieciątku będzie choć trochę cieplej niż jej.

Pinokio podarował Panu Jezusowi... swój długi nos. Nos Pinokia robił się dłuższy z każdym kłamstwem, a tych było dużo. Pinokio postanowił się poprawić i już nigdy nie kłamać. Obiecał to Świętej Rodzinie.

Małgosia dziękowali za to, że udało im się szczęśliwie uwolnić z niewoli Baby Jagi i przynieśli dla Dzieciątka słodkie pierniki.

Copciuszek przyniósł złoty pantofelek - wybrał się do Betlejem, choć był przecież wielką królową. Pszczółka Maja przyleciała z miodem ze swojej łąki. Smerfетка przyniosła sok ze smerfjagód.

Chłabek przyniósł Jezusowi Złotą Rybkę i przeproszał za chciwość swojej mamy, która nie umiała wykorzystać szansy jaką dały jej trzy życzenia.

Przysła także Calineczka z bukietem pięknych kolorowych kwiatów, a zerwony Kapturek przyniósł kosz jedzenia aby podziękować za szczę-

Spotkanie opłatkowe

Akcji Katolickiej i innych grup zaangażowanych w pracę parafii odbyło się 7 stycznia w niedzielę. Wzięli w nim udział członkowie Akcji Katolickiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Ruchu Rodzin Na-



zaretańskich, Kół Różańcowych dzieci i Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci.

Uczestnicy dzielili się opłatkiem, składali sobie życzenia, śpiewali kolę-

dy, oraz częstowali się wzajemnie przyniesionym przez siebie ciastem.

Ksiądz proboszcz wyraził nadzieję, że w przyszłości uczestników będzie jeszcze więcej, i że więcej będzie osób biorących aktywny udział w życiu parafii. Spotkania opłatkowe odbywają się w różnych wspólnotach i organizacjach. Są one okazją do spotkania się osób, które na codzień mieszkają dość daleko od siebie i nie spotykają się często. A wzajemne poznanie się i integracja są ważne, ponieważ ułatwiają wspólne działania.



śliwe uratowanie z paszczy wilka.

Wszyscy goście byli radośnie witani przez Św. Józefa i Aniołów. Matka Boża dziękowała im za dary i chwaliła ich dobroć, ganiła kłamstwo, chciwość i inne wady bohaterów bajek.

A gdzie to wszystko się działo? Były to jasełka przedstawione przez dzieci ze szkoły w Woli Kiełpińskiej w kościele 14 stycznia, po Mszy św. o godz. 12⁰⁰.

Dzieci spisały się na medal. Miały bardzo udane stroje. Św. Józef miał imponującą łaskę, a Matka Boska wypowiadała swoje kwestie z namaszczeniem, przekonaniem i należąną powagą.

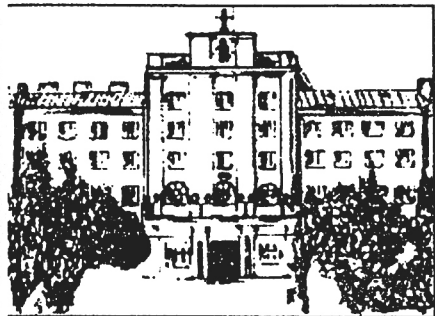
Oprawę muzyczną zapewniła Schola z panem organistą. Śpiewała nie tylko kolędy, ale także bardzo ciekawe piosenki o poszczególnych postaciach. Przedstawienie przygotowała pani katechetka Wioletta Furczak i ks. Andrzej Bytner. Było to naprawdę udane widowisko i niech żałują ci, którzy go nie widzieli.



W Oltarzewie

25 listopada grupa dzieci z naszej parafii pod opieką ks. Andrzeja Bytnera i kilku dorosłych, wyjechała do Wyższego Seminarium Duchownego Księży Pallotyńców w Oltarzewie na wystawianą tam „sztukę jesienną”.

(Klerycy tego seminarium wystawiają Misterium Męki Pańskiej w Wielkim Poście, oraz przedstawienie Adwentowe.)



można grać w piłkę nożną. Drużyna z Oltarzewa zajęła ostatnio pierwsze miejsce w ogólnopolskich mistrzostwach Seminariorów Duchownych.

Za pięć godzin zobaczę Jezusa

Słowa prologu tej sztuki brzmią: „Ta historia wydarzyła się naprawdę”. Jacques Fesch, Francuz, główny bohater dramatu jest postacią autentyczną. Jego historia trafiła na pierwsze strony gazet francuskich w latach pięćdziesiątych XX wieku. Jako 27-letni młodzieniec został skazany na karę śmierci za zabójstwo policjanta. Przebywając w więzieniu przeżył głębokie nawrócenie, a swoje przeżycia duchowe opisał w dzienniku dedykowanym sześciolatniej córeczce. Oczekując na śmierć modlił się w nadziei, że Chrystus mu przebaczył. Tytuł sztuki to jego słowa napisane 5 godzin przed wykonaniem wyroku.



Twórcy przedstawienia napisali tak: „Nasze przedstawienie to świadectwo objawienia się woli Bożej, która nieprzeniknionymi drogami prowadzi człowieka do światła życia. Ukazuje łańcuch wydarzeń, którego wszystkich ogniw nie znamy aż do dnia, gdy wszystko daje się streścić w słowie „Miłość”. To potwierdzenie chrześcijańskiej prawdy, że nasze życie u kresu ziemskiej wędrówki zmienia się ale się nie kończy. Niech historia młodego Jacquesa będzie w roku Wielkiego Jubileuszu okazją do refleksji nad naszą wiarą w Jezusa Chrystusa, który ma moc przemienić nasze życie, który przygarnia każdego grzesznika, który na krzyżu zaprosił dobrego łotra do raju.” Rzeczywiście było o czym myśleć. - Bóg jest miłosierny i przygarnia tych, którzy uciekają się do Niego, a wiara przemienia człowieka i daje mu wolność, pomimo zewnętrznych ograniczeń. - Jacques dopiero w więzieniu, skazany na śmierć, poczuł się wolny - bo uwierzył. Sztuka pokazywała jak każdy może być apostołem. Fesch miał adwokata, który próbował go bronić, ale nie mógł wiele zrobić, bo wina była zbyt oczywista. Adwokat był jednak człowiekiem wierzącym i opowiadał swojemu klientowi o tym jak się nawrócił. Skłoniło to obojętne religijnie Fescha do myślenia i doprowadziło do Boga. Czy nie był to symbol? Adwokat, choć nie zdołał obronić Fescha od wyroku śmierci, zrobił dla niego znacznie więcej - pokazał mu drogę do Boga, stał się Jego apostołem.



Po przedstawieniu jeden z kleryków oprowadził nas po seminarium i opowiedział o życiu codziennym seminarzystów. Chłopców szczególnie zainteresował fakt, że w seminarium

Znamienne były rozmowy nawróconego skazańca ze strażnikiem więziennym, który reprezentował świat niewierzących, liczących na siebie, zamkniętych na prawdę, a nawet na dyskusję o niej i jej poszukiwanie. Bolesne były te spotkania, bo widać było, że wierzący i niewierzący mówią jakby innymi językami i, choć się spotykają, dzieli ich przepaść, którą tylko dobra wola i Łaska Boża mogą zasypać. Pouczające dla młodzieży, i nie tylko, było pokazanie w jaki sposób doszło do zabójstwa. Młody Fesch miał dwóch kolegów, z którymi marzył o podróży dookoła świata. W domu wydawało im się nudno, duszno, ciasno. Postanowili okraść jubilera aby zdobyć pieniądze na kupno statku. Mózgiem przestępstwa był kolega, ale Fesch poszedł do jubilera po zamówione wcześniej złoto, bo tylko jemu, „bogatemu z domu” jubiler mógł uwierzyć, że chce je kupić. Koledzy namówili go by wziął rewolwer. Stojący na czatach, uciekli natychmiast gdy usłyszeli przypadkowy strzał, a Fesch w panicznej ucieczce zastrzelił policjanta. Bardzo jasno widać było głupotę postępowania młodych ludzi i straszne konsekwencje tej głupoty. Widać też było jak ograniczona jest sprawiedliwość ludzka. Pomysłodawca przestępstwa został uniewinniony, bo udało mu się uciec na czas.

Mogliśmy się też przekonać, jak ważne jest by otoczyć więźniów opieką duszpasterską. Rozmowy z księdzem i sakramenty były jedyną pociechą oczekującego na śmierć więźnia. Co by się stało z jego duszą bez duszpasterza?

Najważnie myśli sztuki wyrażone były w piosenkach, które z pewnością mogły spodobać się młodzieży. Całe przedstawienie było dziełem kleryków, którzy wszystko zrobili sami - napisali scenariusz, muzykę, teksty piosenek, projektowali kostiumy, dekoracje, grali i witali gości. Nawet bilet zaprojektowali sami.



Sztuka ukazuje prawdę, przeciw której my, porządni katolicy, czasem się buntujemy - prawdę, że nawet największy grzesznik ma szansę powrotu do Boga, ponieważ Pan Bóg jest miłosierny. „Jak to - oburzamy się - ktoś, kto używał życia, żył na luzie, krzywdził innych, miałby zostać zbawiony tak samo jak my, którzy całe życie staramy się wypełniać Przykazania?

Zapominamy, że przebaczenie grzechów, danie szansy na zbawienie, nie oznacza, że od razu po śmierci idzie się do nieba. Po drodze jest jeszcze Czyściec. Nie wiadomo jak długo przyjdzie tam cierpieć przestępcy, który żałował za grzechy przed śmiercią. Na przykład, w objawieniach o Czyścu, które mieli święci mistycy, mówi się, że do tej pory cierpią tam niektórzy, niepotępieni, uczestnicy egzekucji Pana Jezusa. To przechodzi naszą wyobraźnię - tyle lat. Nie można mierzyć rzeczywistości nadprzyrodzonej ziemskimi kategoriami. Nie wiadomo, co będzie z nami, którzy uważamy się za „porządnych”. A może nie zdajemy sobie sprawy, lub nie chcemy dostrzec, że wcale nie jest z nami tak dobrze? Dlaczego żałować komuś Łaski Bożej, z której sami korzystamy? Nie wiadomo, czy dla nas znalazłoby się Miłosierdzie, gdyby Pan Bóg traktował ludzi wybiórczo? Trzeba też pamiętać, że w tych sprawach najważniejsza jest pokora. Musimy być bardzo pokorni i pogodzić się z tym, że „Boże drogi nie są drogami naszymi”.

Pan Bóg ma swoją ekonomię, wolno Mu - Jest Bogiem.

W dniu 30 stycznia bieżącego roku odbyło się uroczyste poświęcenie tablicy ku czci Świętego Maksymiliana Marii Kolbe umieszczonej na terenie Elektrowni Wodnej Dębe.

Tablica z wizerunkiem św. Maksymiliana Marii Kolbe i napisem:

„KU CHWALE BOGA I UTRWALANIU DZIEDZICTWA,
KTÓREMU NA IMIĘ POLSKA
NA PROGU TRZECIEGO TYSIĄCLECIA CHRZEŚCIJAŃSTWA
W JUBILEUSZ 2000 ROKU

ENERGETYCY
ŚWIĘTY MAKSYMILIANIE ORĘDUJ ZA NAMI”

Św. Maksymilian jest patronem energetyków, elektryków i elektroników od 1993 r. i jest to Jego 197 tablica patronacka.

Uroczystość poświęcenia tablicy poprzedziła Msza Święta w kościele parafialnym w Wieliszewie w intencji pracowników Elektrowni Wodnej Dębe, projektantów, Zarządu Zakładu Energetycznego Warszawa-Teren i energetyków.

Aktu poświęcenia dokonał Proboszcz parafii Wieliszew a towarzyszył mu nasz Prefekt Ks. Andrzej Bytner.

Bronisław Klisz

ŻŁE JĘZYKI (cd.)

Człowiek ma życie duchowe - oparte na łasce Bożej, cielesne - utrzymane dzięki obecności duszy i psychiczne - wypełnione poczuciem własnej godności.

Grzech pozbawia nas pierwszego rodzaju życia, śmierć drugiego, a czyjaś obmowa - trzeciego.

Osoba obmawiająca zadaje potrójną śmierć: popełniając grzech obmowy zabija duszę własną i tego kto pilnie nadstawia ucha, oraz szarga godność osoby obmawianej. Radością złych jest złe mówić o bliźnich. Żłe języki, jak kataklizmy, niszczą ludzkie dusze i budują świat pełen nieprawości, niepokoju, sięją nienawiść. Najgorsze jednak jest to, że wyrządzonych krzywd nie da się naprawić.

Żłe opinie trafiły do ludzkich uszu i poszły w obieg. Tak już jest z ludźmi, że łatwiej zapamiętują zło przypisane człowiekowi, niż dobro. Nie dajmy się wciągnąć w ten proceder. Brońmy się przed nim. Jak? To proste - kochać bliźniego, a więc być dobrym i zawsze dobrze o wszystkich myśleć. Naiwne? Nie! Czy nigdy nie popełniliśmy błędów? Często. A przecież wybaczył nam je Bóg i nasi bliscy. Nauczmy się rozumieć postępowanie bliźniego.

Święty Anzelm, Doktor Kościoła, mawiał: „Wolę być oszukany myśląc dobrze o ludziach i to nawet wtedy, gdy oni wbrew memu przekonaniu są złymi, niż sądzić źle o niewinnych”.

Jakże prosta recepta, by samemu nikogo nie obmawiać. A co zrobić gdy ktoś przy nas próbuje kogoś obmawiać? Wystarczy otwarcie zwrócić mu uwagę, iż niegodne jest mówienie źle o nieobecnych, gdy ten nie może się bronić. Jeżeli i to nie pomogło i dalej obmawia, niech cała nasza postawa wyraża dezaprobatę - smutna mina, wymowne milczenie... Można też odejść, by mimowolnie nie uczestniczyć w tym obrzydliwym procederze, ze świadomością wszakże, iż teraz my jesteśmy obiektem obmowy i z intencją wybaczenia każdego złego słowa, które o nas wypowiadają.

Św. Teodozjusz pisał: „Jeśli kto źle mówi o naszej osobie, nie chcemy, aby był karany. Jeżeli mówi z lekkomyślności - należy mu się pogarda, jeżeli z głupoty - zasługuje na współczucie, jeżeli zaś byłaby to zniewaga - trzeba mu ją darować”. Św. Franciszek Salezy tak radził: „Mów mało. Często będziesz żałował tego, żeś mówił, rzadko zaś tego, żeś zachował milczenie. Tam, gdzie dużo słów, najczęściej mało treści. Mów dobrze. Jakie serce, taki język. Chcesz wiedzieć, jakie kto ma serce? Przysłuchuj się jego rozmowom, zastanów się nad tym, co on często i z upodobaniem powtarza. Człowiek lubujący się w obmowach bliźnich okazuje, że w jego duszy nie ma miłości, sprawiedliwości i sumienia. Staraj się, by twoja dusza była źródłem dobra, prawdy i piękna - mów dobrze. Nie mów nigdy przeciw bliźniemu twemu. Szanuj nieobecnych, obchodź się z innymi tak, jak pragniesz, aby się z tobą obchodzono”. *N. Sobocińska*

Przeciw manipulacji w telewizji

Katolickie Forum Kobiet Polskich, zrzeszające przedstawicielki 53 organizacji złożyło oficjalny protest przeciw posługiwaniu się „prawami kobiet” w kampanii krytykującej Jana Pawła II i jego nauczanie. 27.12.2000 r. w programie I TVP emitowano program „Jan Paweł II - papież trudnych czasów” poświęcony „prawom kobiet”, czyli „prawu kobiet do kapłaństwa”. Wyrażnie chciano wmówić widzom, że Ojciec Święty jest przeciwko równouprawnieniu kobiet. Forum Kobiet Polskich za wyjątkową prowokację wobec katolików uznało zaproszenie do krytyki Papieża p. Wandy Nowickiej, przewodniczącej Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Ona to na konferencji ONZ w Kairze powiedziała, że ponoć Polki czują się skrzywdzone, bo Polak jest papieżem i nie pozwala na swobodny dostęp do aborcji i antykoncepcji. Polska delegacja rządowa złożyła wtedy oficjalny protest przeciw tej wypowiedzi. W. Nowicka jest też założycielką stowarzyszenia „Neutrum”, przeciwnego nauczaniu religii w szkołach i agresywnie występującego przeciw Kościołowi Katolickiemu.

Pamiętajmy więc, że nie każdy kto wypowiada się „w imieniu wszystkich Polek, czy Polaków”, rzeczywiście jest do tego uprawniony. Nie każdy kto chce tolerancji jest sam tolerancyjny.

„Dziennik Telewizyjny” Fedorowicza pokazuje jak w telewizji można manipulować wypowiedziami, prawdą i widzami.



ŻYCIE JEST CIEKAWSZE

Błogosławione skutki awarii telewizora.

Ten wrześniowy piątek był bardzo deszczowy i męczący. Dopiero wieczorem dowlekliśmy się z mężem i dziećmi do domu. Gdy otwieraliśmy drzwi, wypadła z nich jakaś kartka.

- Z rejonu energetycznego - oświadczył Piotr, podając mi pismo. Domyśliłam się, o co chodzi. Odesłałam dzieci przed telewizor - po co mają słuchać sprzeczki - a sama rzuciłam się do szuflady, w której przechowujemy rachunki. Śledztwo nie trwało długo.

- No tak! - warknęłam, pokazując mężowi książeczkę opłat. - Nie zapłaciłeś za prąd w czerwcu, kiedy byłam u Cioci. Wystarczy, że wyjadę z domu na kilka dni ...!

- Schowałam, a potem zapomniałam - tłumaczył zawstydzony Piotr. W sobotę, mimo okropnej ulewy, pobiegłam na pocztę i wpłaciłam należność. W niedzielę znów lało, a w nocy rozpętała się burza. Żywiół szalał nie tylko u nas. W porannych wiadomościach zobaczyliśmy jak straszne szkody poczynił niemal w całym kraju. Nie zdziwiłam się więc, kiedy w poniedziałek, po powrocie z pracy do domu, zorientowałam się, że nie ma światła.

- Awaria, pewnie przez tę burzę - wyjaśniłam dzieciom, gdy wróciły ze szkoły. Mamy na szczęście gaz, więc obiad można ugotować. Jednak wieczorem też nie było światła. Dzieciaki były nieszczęśliwe, bo brak prądu oznacza brak telewizora, a to, jeśli pada deszcz i nie można wyjść na podwórkę, oznacza dla nich koniec świata.

- Wiecie co - zaproponowałam. - Poczytamy sobie książeczki.

- Eeeee - usłyszałam. - Czytać?

Niezrażona wyciągnęłam świeczki, ustawiłam na stoliku, wyjęłam *Baśnie Andersena* i zasiedliśmy w fotelach. Pokój w blasku świec stał się przytulniejszy. Wydawało się, że nawet pioruny nie uderzają tak głośno. Otworzyłam książkę i w tym momencie uświadomiłam sobie jak dawno nie czytałam na głos. Gdy byłam dzieckiem, mama często wieczorami czytała mnie i rodzeństwu. Dzięki niej pokochałam książki. Wspólna lektura była też okazją do poznania rodzinnych historii, a z czasem do rozmowy o tym, co dzieje się w naszym domu, wiosce i kraju.

To była taka nasza domowa wieczorna godzina wychowawcza.

Mnie wyręczał telewizor. Zawstydziłam się sama przed sobą. Wiem doskonale, że edukacja telewizyjna, zwłaszcza brutalne i głupie filmy, jest szkodliwa. Jednak zmęczona, zabiegana, uznałam za normalne to, co praktykuje się już niemal we wszystkich domach.

Czas szybko minął na czytaniu *Calineczki* i *Batwana ze śniegu*. Nawet nie zauważyliśmy, kiedy w domu pojawił się Piotr, który przez cały dzień naprawiał u sąsiada traktor.

- Co robicie przy świeczce? - zdziwił się, ale usiadł obok nas w fotelu. Jemu też bez światła było nijako. To, że czajnik bezprzewodowy nie działa, jakoś przeboleał, ale telewizor? Wieczorny film to dla niego, zdawałoby się, najwspanialszy odpoczynek po pracy.

Przy migających płomykach baśnie nabierały magicznego uroku. Dzieciom tak się to spodobało, że same zaczęły wymyślać bajeczki, prześcigając się w fantazjach. Kiedy Marta opowiadała bajkę wymyśloną dla mnie, Danielek zasnął. Uśmiechnięty, wtulony w moje ramię, wyglądał jak bardzo szczęśliwe i bezpieczne dziecko. Zdmuchnęłam świeczkę. Tego dnia i my położyliśmy się spać szczęśliwi, zapominając o kłopotach.

Wkrótce okazało się, że to elektrownia wyłączyła nam prąd. Zanim załatwiliśmy sprawę, minęło kilka dni.

Wieczory przy świeczce stały się czymś niezapomnianym. Rozmawialiśmy z naszymi dziećmi o ich ważnych sprawach, czuliśmy jakąś nową, silną więź. Mieliśmy nagle dużo czasu na bycie ze sobą, a nie na oglądanie telewizji obok siebie. Gdy po kilku dniach zabłysło światło, upiekliśmy z Martusią i Danielkiem pyszne drożdżowe bułeczki, a wieczorem maluchy przyniosły Andersena, bo zostało jeszcze wiele baśni do przeczytania. Już przy świetle.

Teraz nie ma dnia, byśmy nie wygospodarowali czasu poświęconego tylko dzieciom, byśmy nie przytulili ich, nie poszeptali od serca na dobranoc. Nie usłyszą już od nas: „Nie mam teraz czasu”, „Popatrz, czy nie ma czegoś w telewizji”. Dużo ze sobą rozmawiamy. To chwile, których nikt nam nie odbierze.

Telewizor stracił swoją monopolistyczną pozycję w naszym domu. No i rachunki za prąd są teraz mniejsze.

Na podstawie artykułu Adrianny Lewon w „Przeglądzie Reader's Digest”.

Zdaniem Autorki, telewizor kradnie czas, który powinniśmy spędzać z najbliższymi. Co jeszcze zagraża naszym rodzinom? Jak temu przeciwdziałać? Prosimy o artykuły do redakcji. Najciekawsze zamieścimy w gazecie.

Na dworze piękna zima, mróz aż trzeszczy. Magda otworzyła okno, by nasypać kaszy do karmnika. Czekala już na to para synogarlic, która od dawna była zaprzyjaźniona z dziećmi.

-Czy wiesz Maćku, że kiedy Maria i Józef zanieśli do świątyni małego Pana Jezusa, żeby przedstawić go Bogu, jak to było w zwyczaju, to złożyli w ofierze parę synogarlic - podobnych do naszych?

-Zmyślasz sestro!

Magda zamknęła okno, zdjęła z półki Pismo Święte i otworzyła na Ewangelii św. Łukasza. Maciek choć bardzo nie lubił czytać, zerknął z ciekawości.

-Rzeczywiście - stwierdził, ale tu nic nie pisze o Trzech Królach i o Herodzie.

-Bo o tym napisał św. Mateusz.

-Nie zmusisz mnie do czytania! Lepiej mi opowiedz.

-Po co opowiadać? Przecież mamy kamyczki.

Dzieci wzięły zaczarowane kamyczki w lewe dłonie, a Kropkę na ręce i wypowiedziały życzenie: Chcemy w Jerozolimie spotkać Trzech Króli. I już byli w Jerozolimie... Znow okazało się, że są niewłaściwie ubrani, ich dzinsy nie pasowały do długich szat jakie w Jerozolimie noszono.

-Nie wiecie, gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelismy jego gwiazdę na wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon. -Zagadnął dzieci jeden z trzech bogato ubranych mężczyzn.

-To niedaleko, w Betlejem. Zaprowadzi was gwiazda. - odpowiedziały. Nagle do ich grupki podszedł jakiś człowiek. Wykonując dziwnie uniżone pokłony odcignął mężczyzn na bok i zaczął z nimi rozmawiać. Dzieciom wydał się podejrzany. Maciek fikając koziołki znalazł się blisko tego człowieka, a po chwili był znów przy Magdzie.

-Usłyszałem Madziu, że jest on wysłannikiem Heroda, króla Judei, który chce rozmawiać z naszymi znajomymi. To mi się nie podoba. -Ani mnie. Trzeba skorzystać z naszych kamyczków.

Dzieci zacisnęły kamyczki w rękach, przytuliły psa i powiedziały: „Chcemy znaleźć się w ukryciu w pokoju, w którym Herod spotka się z Trzema Królami”... I o mało nie krzyknęły z zachwytu na widok przepięknej komnaty. Stały cichutko za jakąś ciężką kotarą.

Po komnacie nerwowo chodził Herod i mówił do siebie: „To ja jestem królem żydowskim, a nie ten nowo narodzony maluch! Przepowiednie? Brednie! Nie pozwolę na to, by on odebrał mi władzę! Zgladzę go! Ale najpierw muszę się dowiedzieć, gdzie go odnaleźć. Wykorzystam do tego celu tych królów ze Wschodu.”

Na widok wchodzących mężczyzn zwrócił się do nich:

-A, witam, witam. Dowiedziałem się, że szukacie tego Dzieciątka narodzonego w Betlejem, które nazywacie królem żydowskim. Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać mu pokłon.

-Dobrze, królu Herodzie, spełnimy twoją wolę - odpowiedzieli Trzej Królowie i odeszli.

Dzieci znow dzięki kamyczkom znalazły się na drodze do Betlejem. Postanowiły ostrzec swoich znajomych o podstępie Heroda. Gdy nadeszli, opowiedziały im wszystko co usłyszały ukryte za kotarą, ale królowie tylko się roześmiali.

-Pałac jest tak strzeżony, że nawet mrówka nie przedostanie się niepostrzeżenie do środka, a coś dopiero dwójka dzieci z psem.

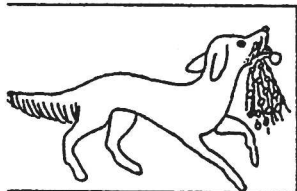
Gdy próbowały ich przekonać odpowiedzieli.

-No starczy już dzieciaki. Opowiadacie jakieś niestworzone brednie. Zostawcie nas w spokoju bo się spieszymy.

W tym momencie do mężczyzn podbiegła Kropka z czymś błyszczącym w pysku. Był to wielki złoty frędzel zdobiony diamentami, rubinami i szmaragdami, odgryziony przez psa z kotary w

komnacie Heroda. Jeden z królów wziął go do ręki i pokazał pozostałym. Ich oczy zrobiły się okrągłe ze zdumienia. Poznali go. Frędzle w komnacie były tak ogromne i błyszczące, że trudno było ich nie zauważyć. Popatrzyli na siebie i odeszli zamyśleni.

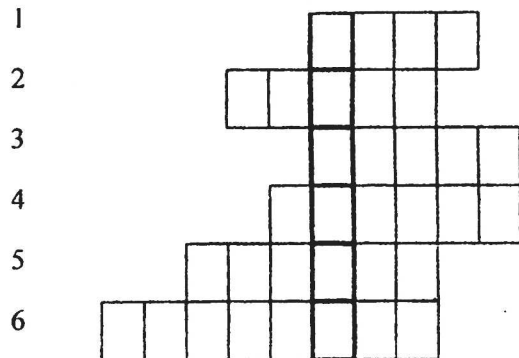
Dzieci szły krok w krok za nimi.... (cdn.) Nela Sobocińska.



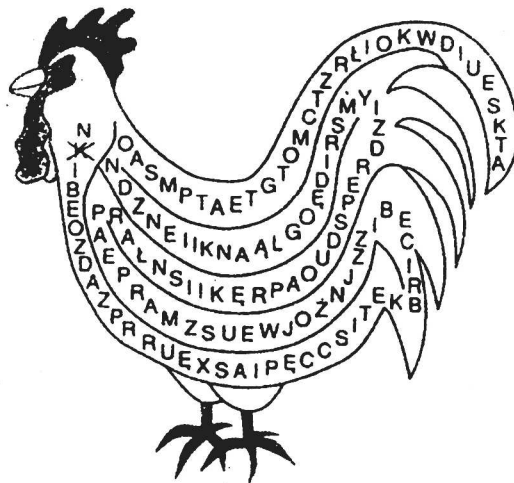
Kącik Cioci Jasi (Janina Pakiela)

I. Jeśli chcesz dowiedzieć się, co powinien zrobić chrześcijanin, który pragnie iść za Chrystusem, rozwiąż krzyżówkę i odczytaj hasło.

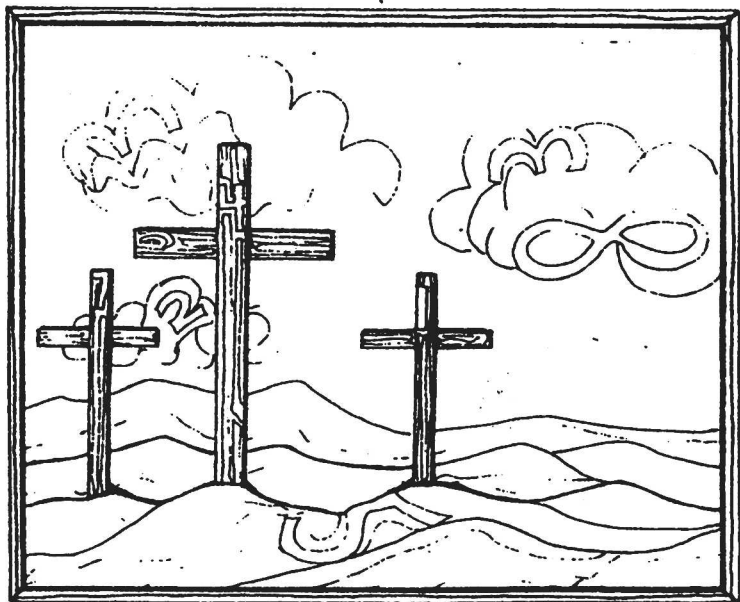
1. obowiązuje w piątek.
2. dzień tygodnia, w którym zaczyna się Wielki Post.
3. na nim umarł Pan Jezus.
4. zdradził Pana Jezusa.
5. dzień w którym odbywają się nabożeństwa Drogi Krzyżowej.
6. malutkie ptaszki.



II. Wykreśl co drugą literę zaczynając od litery K. Dowiesz się, co powiedział Piotr w nocy, kiedy Pan Jezus był aresztowany.



III. Dodaj wszystkie liczby znalezione na obrazku, aby dowiedzieć się, ile lat miał Jezus, kiedy umarł na krzyżu. Potem pokoloruj obrazek.



60 rocznica rozstrzelania członków grupy „Gotów”

28 lutego br. minęła 60 rocznica śmierci członków grupy podziemnej, która powstała w naszej parafii na początku II Wojny Światowej i miała walczyć z Niemcami. O jej historii pisaliśmy już w poprzednich numerach „Antoniego”. Przypomnijmy więc tylko, że grupa powstała z inicjatywy zakonnika, który poprosił ówczesnego proboszcza, ks. Ludomira Lissowskiego o schronienie na plebanii. Okazało się jednak później, że był to agent gestapo. 11 listopada członkowie grupy zostali podstępnie aresztowani i osadzeni w więzieniu w Pułtusk. Ksiądz Lissowski, poszukiwany przez gestapo, musiał opuścić parafię. 28 lutego 1941 roku odbyła się egzekucja w parowie nad Narwią, niedaleko serockiego cmentarza. Zginęło wtedy 11 znanych z nazwiska członków grupy, oraz 10 osób nieznanymi. Do dziś żyją rodziny naszych miejscowych bohaterów. W Środę Popielcową, 28 lutego, dokładnie w 60 rocznicę ich śmierci została odprawiona w naszym kościele w Woli Kiełpińskiej Msza św. w ich intencji.

Zegrze - Wola Kiełpińska, Dzieje parafii i okolic.

Taki tytuł nosić będzie opracowanie o historii i współczesności naszej parafii, które, jeśli Pan Bóg pozwoli, ukaże się w tym roku. Być może ci z Państwa, którzy słyszeli o pracy nad książką już zwątpili, że kiedyś naprawdę powstanie. Praca taka zajmuje bardzo dużo czasu i jest żmudna. Na początku tego roku nasze „dzieło” przeszło pomyślnie trzecie czytanie przez ks. profesora M. M. Grzybowskiemu z Płocka i może być przygotowane do druku.

W tej chwili wszystko zależy praktycznie od pieniędzy na druk. Aby wydać książkę trzeba ją najpierw przygotować na komputerze, wydrukować na folii, którą następnie przekazuje się do drukarni. Przygotowanie do druku kosztuje, kosztuje papier i praca drukarni. Na wszystko razem potrzeba wiele tysięcy złotych. Mamy nadzieję, że znajdą się sponsorzy, którzy zechcą wesprzeć to przedsięwzięcie. Nie ukrywamy, że liczymy także na nasze władze lokalne, które już kiedyś wstępnie obiecały pomóc.

Mamy także nadzieję, że zechcą wszyscy Państwo kupić tę książkę, kiedy już będzie gotowa. Zawierać będzie nie tylko fakty historyczne, ale także wspomnienia parafian i archiwalne zdjęcia, na których z pewnością wiele osób odnajdzie siebie lub swoich przodków. Opracowanie przyda się z pewnością także naszym szkołom na lekcje lokalnej historii.

Jeśli ktoś ma zdjęcia, które mogą nadawać się do opracowania o dziejach parafii, prosimy o kontakt. Jest ostatnia szansa aby je do niego włączyć.

Anna i Marian Kurtyczowie

UŚMIECH PROBOSZCZA.

Przed laty zorganizowano we Włoszech międzynarodowy konkurs chórów kościelnych. Przyjechały chóry z wielu krajów, w tym także jeden z Polski. Przez kilka dni trwały koncertowe przesłuchania. Chóry prezentowały się rozmaicie. Były zespoły, które imponowały nie tylko pięknym strojem, ale nawet nuty opracowane miały w piękną, najprawdziwszą skórę. Na skórze wytłoczone były złotymi literami nazwy chórów i miejscowości skąd przyjechały.

Polski zespół choć artystycznie nie ustępował konkurentom, prezentował się nieco skromniej. Śpiewacy trzymali nuty w zwykłych, szarych, kartonowych teczkach ze sklepu papierniczego z napisem „skoroszyt” na okładce.

Nadszedł dzień finałów i wręczenia nagród. Włoski konferansjer miał niejakie trudności z przeczytaniem nazwy chóru, ale ostatecznie dość poprawnie obwieścił: -Nagrodę specjalną jury otrzymuje chór „Skoroszyt” z Polski! Serdecznie gratulujemy!

Ilość kawy, jaką w filiżankach podają Włosi, już nie raz była obiektem osobliwych komentarzy ze strony naszych rodaków. Pewien Polski ksiądz studiujący w Rzymie zaprosił do siebie swego kolegę z Polski, który był pierwszy raz w Italii. Zmęczeni zwiedzaniem Rzymu zaszli na kawę do małego baru. Kiedy przed przybyciem znalazł Włocha stała filiżanka z kawą, ten wypił ją jednym łykiem, chwilę posmakował i rzekł: - „O, ta próbka jest dobra. Tę kawę możesz dla mnie zamówić”.

Następnego dnia, kiedy znowu gdzieś na mieście, weszli na kawę, gość, nie chcąc narażać kolegi na koszty, wręczył mu banknot ze słowami: - „Józek, zamów dla mnie tak ze sześć kaw i poproś o jakąś szklankę, to je sobie zleję wszystkie razem”.

Francuzi i Włosi bardzo mało jedzą na śniadanie. Składa się ono przeważnie z małej kromki i dżemu. Pewien gość z Polski nie znając tamtejszych zwyczajów zatrzymał się w Rzymskim hotelu. W mgnieniu oka zjadł na śniadanie to co mu przyniesiono: cieniłą kromeczkę bagietki i jajko na miękko. Gdy podano mu kawę, zajrzał w głąb filiżanki i oświadczył rozczerwony:

- „Tyle kawy to ja zostawiam i zasugerował, że zjadłby coś jeszcze”.

Niepomiernie zdziwiony tym zachowaniem gościa kelner poszedł do kuchni z zapytaniem, co ma zrobić z tym dziwnym gościem? Zniecierpliwiony kucharz odpowiedział: - „Proszę dać mu jeszcze jedno jajko i niech pęknie”.

Wiele osób, instytucji i firm, przekazuje cenne dary dla sierot z domów dziecka. Właśnie w sierocińcu prowadzonym przez siostry zakonne zadzwonił telefon. Siostra przełożona wyszła przed chwilą, więc słuchawkę podniosła starsza już siostra Zenobia.

-Halo, słucham. -Tak. Na wieki wieków. Amen. Tak... Och, to bardzo miło. Z góry serdecznie Bóg zapłać! Z radością przyjmujemy każdy dar dla naszych dzieciaków. Co? Chwileczkę?...- siostra Zenobia milczała chwileczkę. Proszę się nie gniewać, ale...chyba nie będziemy mogli przyjąć tego daru. Nie mamy warunków. Co? Przełożona się zgodziła? Niemożliwe!

W tym momencie do kancelarii weszła siostra przełożona.

-O, jest siostra przełożona. Chwileczkę, już oddaję słuchawkę.

Słucham - przełożona podjęła rozmowę. -Ach to pan! Witam serdecznie... Słucham? Proszę powtórzyć! Niemożliwe... Nie chciała? Nie, to jakieś nieporozumienie. Naturalnie, czekamy. Z góry bardzo dziękujemy. Szczęść Boże!

Przełożona odłożyła słuchawkę i wymownie spojrzała na siostrę Zenobię.

-Siostro, dlaczego siostra nie chciała przyjąć darów.

-Ja myślałam, że w naszych warunkach...

-Co w naszych warunkach? - przerwała siostra przełożona.

-No, ta ciasnota, podwórko takie małe...

-Co to ma wspólnego z podwórkiem?

-No, przecież ten pan chce nam dać aż trzy psy, więc pomyślałam...

Siostra przełożona aż uniosła ręce. -Siostra Zenobio! Co za trzy psy?! Jakie trzy psy?! Ten pan chce podarować dzieciom chipsy! Takie do jedzenia! Chipsy!

Na terenie parafii działają.

Akcja Katolicka,
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich.
Kola Żywego Różańca,
Kolo Ministrantów,
Schola Parafialna,
Asysta Procesyjna,

Chętnych serdecznie zapraszamy.

Porządek Mszy świętych

W Niedzielę i Święta -

W Święta będące dniami pracy

W dni powszednie

Kancelaria Parafialna na plebanii czynna

w dni powszednie

dodatkowo w piątki

Chrzest - w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 12⁰⁰.

Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie.

O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po

Mszy św. albo w godzinach urzędowania.

8³⁰, 10³⁰, 12⁰⁰, 16⁰⁰.
10³⁰, 17⁰⁰, 17³⁰.
17⁰⁰, 17³⁰.

8⁰⁰ - 9⁰⁰.
17⁰⁰ - 18⁰⁰.

Gazeta „Antoni” ukazuje się
regularnie 6 razy do roku:

w I Niedzielę Wielkiego Postu,
w Niedzielę Palmową,
w Boże Ciało,
w Wieńbowzięcie NMP - 15 sierpnia,
w III Niedzielę Października,
w ostatnią Niedzielę Adwentu.

Na nieskończoną chwałę Bożą.

Gazetkę redaguje:

Redaktor: Marian Kurtycz

Współpracownicy:

zespół Akcji Katolickiej

tel. 782 - 64 - 38, 619 - 49 - 76

A. Cydejko-Kurtycz, M. Cydejko,



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego tel. 782-75-60

Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz

J. Pakiela, E. Siemińska, M. Czerko, K. Składanek, ks. A. Bytnar,

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.